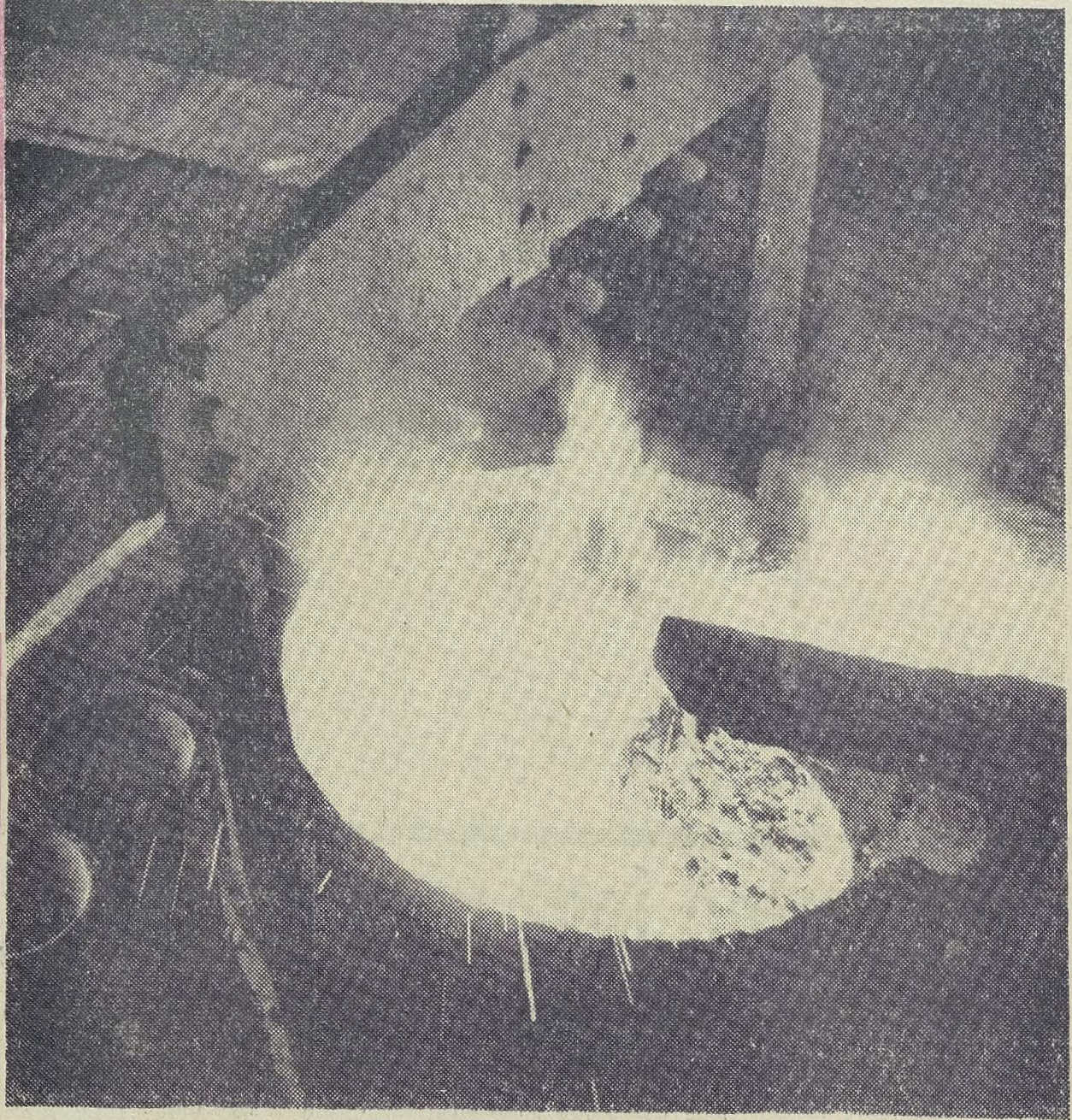




Rosną szanse na poważną rozbudowę legnickiej Huty Miedzi
Fot. T. Drankowski

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 9 (261) Rok XI

28 lutego — 5 marca 1964 r.

CENA 1.50 zł

Adela Kordys

Przepis i rozsądek

ROKROCZNIE w styczniu i lutym w placówkach PZU powtarza się ta sama historia: najpierw urzędnicy wysyłają wezwania do rolników, by wpłacili składki z tytułu ubezpieczenia zwierząt gospodarskich, a wkrótce potem wezwani przychodzą z zaświadczeniem z którego wynika, że zwierzę zostało przed pierwszym styczniem sprzedane. Wobec czego proszą o zwolnienie z płacenia składki ubezpieczeniowej. (Wystarczy powiedzieć, że jedna tylko GRN Budziszów wydała ok. 30 takich zaświadczeń w tym roku, a poszczególne inspektoraty PZU notują takich odwołań do stu w pierwszym kwartale każdego roku).

Zdawało by się, że sprawa jest prosta i PZU pozostaje jedynie w takim wypadku zrezygnować z egzekwowania należności. Nieposiadanie obiektu do ubezpieczenia wydaje się być słuszną podstawą do żądania odstąpienia od roszczeń. Odpowiedni przepis zresztą brzmi wyraźnie i jednoznacznie. Precyzuje go par. 9 pkt 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 grudnia 1961 r. (Dz. Ust. nr 3 poz. 6 z 1962 r.). Głosi on:

„Jeżeli odpowiedzialność PZU z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia zwierząt gospodarskich rozpoczyna się, ulega zmianie lub kończy w ciągu roku kalendarzowego, nie pobiera się składki ubezpieczeniowej, składka zaś wypłacona za ten rok nie podlega skreśleniu ani zwrotowi”.

A więc wszelkie transakcje ubezpieczeniowe między posiadaczem zwierzęcia i PZU dokonywane są w cyklu rocznym i to w ciągu roku KALENDARZOWEGO, czyli od 1 stycznia do 31 grudnia. To znaczy, że zwierzę gospodarskie ubezpieczone jest na ten właśnie okres, że składkę opłaca się od zwierzęcia, będącego konkretnie w posiadaniu rolnika w tym czasie. Przy czym, w wypadku pozbycia się zwierzęcia w terminie od 1 stycznia do 31 grudnia, właściciel nie może wystąpić do PZU o zwrot składki, nawet jeżeli sprzedaż zwierzęcia nastąpiła w pierwszych miesiącach lub nawet dniach roku kalendarzowego. Zastrzeżenie takie jest jak naj-

bardziej słuszne ze względu na chaos, jaki powstałby, gdyby wszyscy sprzedający zwierzęta gospodarskie w ciągu roku KALENDARZOWEGO zaczęli występować o zwrot składek.

ROK KALENDARZOWY obowiązuje we wszelkich rozliczeniach ekonomicznych wszystkich przedsiębiorstw i instytucji, w tej liczbie W ZAŁOŻENIU również i PZU. W praktyce rzecz się ma inaczej. Poruszyliśmy tę sprawę w artykule pt. „Też z tej ziemi” i z odpowiedzi, którą otrzymaliśmy z Oddziału Wojewódzkiego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń dowiadujemy się, że:

„...ustalenie liczby zwierząt w celu dokonania składek następuje COROCZNIE W PAŹDZIERNIKU — ustalony stan pogłowia podczas rejestracji stanowi podstawę wymiaru składek i stan ten nie powinien ulegać zmianie”.

Tak jest w teorii wypracowanej przez PZU. A jak jest w praktyce? Październik, przyjęty jako termin rejestracji zwierząt, jest zaledwie dziesiątym miesiącem roku. Praktyka wykazuje, że najwięcej transakcji kupna i sprzedaży bydła dokonuje się w listopadzie i grudniu, po obliczeniu przez rolników zasobów posiadanej paszy. A więc dopiero w końcu roku kalendarzowego można stwierdzić faktyczny stan posiadania gospodarstw rolnych. Rezultat opierania się na danych z rejestracji październikowej powoduje mnóstwo sytuacji, które delikatnie nazwać można kłopotliwymi.

Nikt nie wydał zakazu sprzedawania zwierząt po rejestracji i rolnik, który sprzedał swe zwierzę przed nowym rokiem kalendarzowym słusznie rozumuje, że składka ubezpieczeniowa na rok następny już go nie obowiązuje. Tymczasem 1 stycznia otrzymuje wezwanie do ubezpie-

(Dokończenie na str. 6)

POLECAMY W NUMERZE:

- Str. 2 — Kłótnie w rodzinie
- Str. 3 — Sity i zmiłny On wie lepiej
- Str. 5 — Poszukiwania zaginionej Atlantyd... czy paniczna ucieczka?
- Str. 6 — Pickło na Atlantyku (III)
- Str. 8 — Porury i ramat

myśli „Lubin” i „Polkowice”) to pozostało jeszcze do zgłębienia około 6 tys. metrów biejących. Stosunkowo najmniej tych metrów pozostało do zgłębienia w kopalni „Lubin”. W tym konkretnym przypadku około 1800.

— Iu ludzi buduje aktualnie nowe zagłębienie? Ile przybędzie ich jeszcze w bieżącym roku? A ile zatrudnią przyszłe kopalnie?

— Wszystkie nasze przedsiębiorstwa zatrudniają łącznie 5300 osób. Oczywiście jest to cyfra niezupełnie dokładna. Duży wpływ na wahania ma tak zwana sezonowość. W bieżącym roku zakładamy zwiększenie zatrudnienia o około 1200 ludzi. Natomiast w przyszłych kopalniach będzie pracowało po 4,5 tysiąca ludzi w każdej.

— Rok bieżący będzie rokiem zgłębienia dziesięciu szybów. Wszystkich, jakich potrzebują

Przewodzą z wicedyrektorem
Kombinatu w Lubinie
mgr Janem Zarębskim



dwie kopalnie, aby w przyszłości funkcjonować?

— Obecnie w głębinie znajdują się wszystkie szyby kopalni „Lubin” i 3 szyby kopalni „Polkowice I”. W bieżącym roku będziemy prowadzić prace przy budowie dwóch dalszych szybów kopalni „Polkowice”. A więc w głębinie znajdzie się szyb kopalni „Lubin”, a tak zwany „pilcowski” został zgłębiony już w całości. Po to, by funkcjonowały obie kopalnie, musimy zgłębować 11 szybów.

— Mówi się, że Legnica jest stolicą miedzi. W jaki sposób pan dyrektor „widzi” stolicę z perspektywy Lubina?

— Przypomnę, że dotychczas tego nie odczuwaliśmy. Może więc takim początkiem będzie uruchomienie przez MPK w Legnicy stałej komunikacji z Lubinem i Polkowicami.

— Czy z inicjatywą tą wystąpiła Legnica?

— Nie. To była nasza inicjatywa, kombinatu. Przypomnę jednak, że Legnica do naszego powiatu ustosunkowała się jak najbardziej pozytywnie.

— Więc sprawa komunikacji, przynajmniej z Legnicą...

— ...zostanie wreszcie, moim zdaniem, idealnie rozwiązana.

— Mówiło się, że geologowie

(Dokończenie na str. 5)

— Panie dyrektorze, w bieżącym roku nakłady na budowę kopalni i zaplecza zamykają się olbrzymią sumą blisko miliarda złotych. Ile zainwestowaliśmy dotychczas w budowę nowego zagłębienia miedziowego? Ile zainwestujemy do momentu osiągnięcia przez kopalnię „Lubin” i „Polkowice” 25 proc. docelowej produkcji?

— Dotychczas zainwestowaliśmy około miliarda 600 tys. zł. Po to, by zarówno kopalnia „Lubin” jak i „Polkowice I” mogły osiągnąć 25 procentowe wydobycie docelowe, potrzeba siedmiu miliardów złotych. Zważywszy, że bieżący rok jest rokiem miliardowym, na lata 1965, 1966 i 1967 (do momentu osiągnięcia tego pulapu) budowa pochnie jeszcze około 4,5 miliarda złotych.

— Pieniądze te zwrócą się nam stosunkowo prędko?

— Tak. Jeśli na przykład wybudować w ciągu 10 lat wszystkie kopalnie jednocześnie, to nakłady poniesione zwrócili by się najpóźniej za około 7 lat. Budujemy, jak wiadomo, obecnie tylko dwie kopalnie. Więc odpowiednio o ileś tam lat trzeba ten harmonogram wydłużyć. Podkreślam jednak, że od momentu uruchomienia pełnej produkcji przez poszczególne kopalnie, całość poniesionych kosztów odzyskamy już za 6—7 lat.

— Zgłębiono dotychczas przeszło 2 tys. metrów biejących szybów. W bieżącym roku plan zakłada zgłębienie 1700 metrów biejących. Ile, niezależnie od tego, trzeba będzie zgłębować metrów, aby funkcjonowały przyszłe kopalnie „Lubin” i „Polkowice I”?

— Zgłębienie szybów, rzecz jasna, nie rozwiązuje sprawy gotowości eksploatacyjnej przyszłych kopalni, choć — przypominam — jest elementem pierwszoplanowym. Jeśli więc sprawę rozpatrywać łącznie (mam na

ROK DZIESIĘCIU FRONTÓW

Budowniczo nowego zagłębienia miedziowego wkroczyli w miliardowy rok. Piąty rok tworzenia gigantycznej inwestycji. Jest więc powód do rozmowy. Do szerszego nasświetlenia niektórych spraw.

Naszym rozmówcą jest wicedyrektor Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie, mgr Jan Zarębski.

W Lubinie radzili młodzi budowniczowie

(Z OSTATNIEJ CHWILI)

Nowe Zagłębienie Miedziowe budują w przeważającej ilości ludzie młodzi. W ich więc rękach spoczywają losy budowy — oni decydują o powodzeniu gigantycznego przedsięwzięcia. Wczoraj, tj. 27 bm, w Lubinie, w salach klubu NOT-u, odbyła się interesująca narada młodych budowniczych kombinatu. Podczas narady dyrektor naczelny inż. Tadeusz Zastawnik złożył wyczerpującą informację o zadaniach inwestycyjnych

przewidywanych na bieżący rok, organizator KW ZMS Jan Budyń zreferował zadania wynikające z patronatu, jaki nad nowym zagłębieniem objął KW ZMS, a I sekretarz KP ZMS w Lubinie Mieczysław Bogucki omówił zadania organizacji wynikające z obchodu 20-lecia PRL.

O sprawach pruszonych w referatach, a także w dyskusji napiszemy szerzej w następnym numerze.

LISTY CZYTELNIKÓW

Brawo organizatorzy!

My emeryci do niedawna jeszcze pracownicy, Legnickich Zakładów Gastronomicznych w Legnicy składamy ta drogą serdeczne podziękowanie kierownictwu Przedsiębiorstwa, Radzie Zakładowej, POP i Lidze Kobiet, za bardzo miłe spotkanie przy kawie zorganizowane w kawiarni „W-Z”. Spotkanie to przypominało nam, że doceniana jest

nasza dotychczasowa praca w tym przedsiębiorstwie oraz to, że niezapomniano o nas co jeszcze bardziej wiąże nas z dotychczasowym miejscem pracy.

Poculiśmy się dalej potrzebni społeczeństwu i przedsiębiorstwu.

Pod listem widnieją liczne podpisy uczestników spotkania.

...i odpowiedzi

Zapora na świat

W odpowiedzi na list czytelnika z powiatu Jarosławskiego — Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Legnicy uprzejmie powiadamia, że sprawa budowy drogi Winnica — Kozice jest dość skomplikowana i trwa.

1. W najbliższych latach nie istnieje prawie żadna możliwość umieszczenia budowy tej drogi w planach inwestycyjnych z uwagi na ograniczenie inwestycji drogowych a szczególnie na terenie Dolnego Śląska gdzie sieć dróg w porównaniu z innymi dzielnicami kraju jest dość gęsta.

2. W ramach funduszu gromadzkiego nie sposób jest wybudować drogi, której koszt kształtowałby się w granicach około 1.500 tys. zł a ogólny roczny fundusz całej gromady kształtuje się w granicach 250 tys. zł.

3. Istnieje możliwość budowy drogi w ramach czynu społecznego przy pewnej kwocie dotacji państwowej i pod tym kątem została prze-

prowadzona narada w miesiącu styczniu br. przy udziale wszystkich mieszkańców wsi i przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narod. z Krotoszyca. Niemniej mieszkańcy tej wsi ustosunkowali się dość negatywnie do propozycji zainicjowania tak poważnej budowy.

Reasumując powyższe Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w uzgodnieniu z Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Krotoszycach postanowił z naleśaniem wnieść wniosek o umieszczenie drogi gruntowej co absolutnie nie zaspokoi aspiracji ludności tej wsi, gdyż nie może być mowy o uruchomieniu komunikacji autobusowej po drodze gruntowej. Natomiast z komunikacji autobusowej Winnica może korzystać na trasie Jawor — Krotoszyce — Legnica, gdzie do przystanku w Krawie odległość wynosi 1,5 km.

Kierownik Powiat. Zarządu Dróg Lokalnych Jan Grodzki



Fot. arch.



Reporter relacjonuje

DLACZEGO „LEFANA”
NIE WYKONUJE PLANOW?

Zespoły specjalistyczne Komitetu Powiatowego partii analizują obecnie sytuację ekonomiczną w przedsiębiorstwach przemysłu tencelowego, w budownictwie i zakładach wykonujących produkcję na eksport. Ze szczególną uwagą badane są przyczyny niewykonania planów produkcyjnych w roku 1963 i w styczniu br. w Fabryce „Lefana” produkującej nakrycia stołowe. Z wynikami tych niezmierzonych ocen zapoznają czytelników w marcu br.

W ŚRODOWISKACH
ZAWODOWYCH

Ekzekutywa Komitetu Powiatowego partii postanowiła powołać w każdym środowisku zawodowym grupę działaczy, którzy zajmą się problematyką partyjną i ideową danego środowiska. Zespoły takie nazwane komitetami środowiskowymi zostały już zorganizowane w spółdzielczości pracy, w handlu, służbie zdrowia, w przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej i w środowisku nauczycielskim.

ŚWIĘTO ORMOWCÓW

29 lutego o godz. 19 odbędzie się w Legnickim Domu Kultury wieczór z okazji 18 rocznicy wstąpienia Ochotniczej Rezerwy MO. W uroczystości weźmie udział około 300 ORMOWCÓW. Ci, którzy wyróżnili się w działaniu na rzecz porządku i bezpieczeństwa publicznego — zostaną nagrodzeni.

JUŻ PO SESJI

W dniu 26 lutego odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej na temat społecznej pracy, rudy. Drugim szeroko omawianym problemem była polityka mieszkaniowa. O przebiegu sesji napiszemy szerzej w następnym numerze „Wiadomości Legnickich”.

Nie chuligani i nie kłamcy

Tematem artykułu noszącego tytuł „Chuligani?”, zamieszczonego w nr 1 (352) „WL”, było zjawisko, jakie miało miejsce w jednym ze sklepów MHD. Rzecz polegała na tym, że pięciu uczniów szkoły średniej w Legnicy zerwało się do tego sklepu z uzasadnioną reklamą dotyczącą ceny nabytej tam „słodkiej” paczki. Słuszne uwagi młodocianych klientów były przez personel sklepu, mówiąc delikatnie, zlekceważone, a oni sami zostali nazwani chuliganami.

Po ukazaniu się tego artykułu zainteresowana pracownica sklepu MHD przyszła do nas z gorzką pretensją, że uwierzyliśmy „kłamcom”. Mając absolutną pewność co do prawdziwości naszych informacji, powiedzieliśmy pani X, że poczekamy na zajęcie stanowiska w tej sprawie przez dyrektora MHD. No i właśnie przed kilkoma dniami otrzymaliśmy list MHD, który w całości cytujemy:

„Po zbadaniu omawianej w artykule sprawy i wysłuchaniu opinii przypadkowych świadków stwierdzamy z przekośnością, że personel naszego sklepu zalewał się niewłaściwie, że w imieniu pracowników tego sklepu przeproszamy młodocianych klientów i prosimy ich o odbiór nadpłaty w kwocie 11,10 zł. W pełni doceniając rolę prasy w akcji podnoszenia kultury handlu uspołecznionego

PRZED ŚWIĘTEM KOBIET

W ramach obchodów „Dnia Kobiet” Liga Kobiet organizuje m.in.: w LDK — zjazd zjazdów na temat: osiągnięcia kobiet w Polsce Ludowej, w „Milanie” — wieczór pod hasłem: „Jak zdobywać świat”, „Praktyczna Pani” i w Kole Gospodyń Wiejskich w Legnickim Polu — wystawę i pokaz na temat: „Czego nauczyłam się na kursach?”

UPOMINKI DLA EWY

Z okazji 8-marcowego święta MDT przygotowuje kiermasz dla kobiet — w „Modnej Pani” w Domu Handlowym w Ryńku i w Domu Towarowym. Na kiermaszu te przygotowano wiele atrakcyjnych artykułów poszukiwanych przez legniczanki. Radzimy panom, aby zainteresowali się tym.

PLENUM SD

W dniu 18 lutego odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego i Powiatowego Komitetu SD w Legnicy poświęcone problemom wznowienia pracy ideowo-politycznej wśród członków Stronnictwa Demokratycznego.

OKAZJA DLA MELOMANÓW

Księgarnia im. Wł. Broniewskiego w Legnicy przy ul. Złotoryjskiej 33 ogłasza wielki kiermasz płyt gramofonowych w cenach od 6 do 25 złotych. Będą tu ciekawe nagrania muzyki poważnej i lekkiej, jazz oraz piosenki. Kiermasz rozpocznie się 5 marca. Dla miłośników muzyki jest to niebywała okazja.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE TPN

Doroczne zebranie sprawozdawcze TPN w Legnicy odbędzie się w czwartek, 5 marca o godz. 19. Na porządku dziennym sprawozdanie z pracy towarzysystów w roku ubiegłym, plan na rok bieżący i wybory uzupełniające do zarządu.

DLACZEGO ludzie bliscy sobie kłócą się? Gdzie leży źródło ostrej konfliktów rodzinnych? Jak się stosować przeciw temu leki? Pytania te najchętniej nie są nowe, a skuteczna kuracja — bardzo skomplikowana. Ale właśnie dlatego, że owe konflikty w rodzinach są ogromnie szkodliwym zjawiskiem społecznym trzeba o nich dyskutować, szukając profilaktycznych leków.

Te właśnie sprawy — kłótnie rodzinne ze wszystkimi ich ujemnymi skutkami społecznymi były tematem kolejnego wieczoru dyskusyjnego z cyklu, który został nazwany „Dzień na wkanadzie”. Dyskusja odbyła się w dniu 21 lutego br. w kawiarni klubowej LDK. (Organizatorami wieczorów dyskusyjnych tego typu są „Wiadomości Legnickie” i Legnicki Dom Kultury).

Spotkanie prowadził red. Ryszard Polak. Zaproszeni przez redakcję prawnicy — prokurator Halina Lambach, prezes Sądu Powiatowego Władysław Odrobniak, adwokat Jerzy Kasprzycki omawiali zjawisko sporów rodzinnych z pozycji prawniczej. Wypowiedzi pedagoga Fran-

ciszka Zywertę były głosem psychologa analizującego tajniki duszy ludzkiej i zawłóści psychiki. Liczni dyskutanci dawali wyraz swym poglądom i obserwacjom obrazującym to, ciężar gatunkowy i skutki rozmaitych ro-

tragiczny etap sporu poprzedzającego latami rodzinnej tragedii. Wtedy oczywiście mamy do czynienia z problemem kary, gdyż na profilaktykę jest już za późno. Zdaniem wszystkich dyskutantów — trzeba przysięść z po-

Pragniemy zasymulować dyskusję, że następny wieczór dyskusyjny z cyklu „Dzień na wkanadzie” (organizowany przez „Wiadomości Legnickie” i LDK) odbędzie się 20 marca o godz. 19 w kawiarni LDK przy ul. Mickiewicza. Tematem dyskusji będzie problem rozwodów. Śadzm, że wiele kobiet weźmie w tej społecznej dyskusji udział.

K. FRANUSZ

Kłótnie w rodzinie

dzinnych konfliktów. Co powiedziano? Na szerszą relację brak miejsca mimo, że byłaby bardzo interesująca. Ograniczymy się zatem do maksymalnych skrótów:

Najczęściej spotykaną przyczyną nieszcześć w skłóconych rodzinach jest alkoholizm. W najbardziej drastycznych wypadkach kłótni rodzinnych wynikających na tym tle — pogotowie ratunkowym jest Sąd, którego interwencja przypada z reguły na końcowy, najczęściej

moć skłóconym rodzinom wówczas, kiedy konflikt można jeszcze zażegnać. Ktoż to powinien robić? Potrzebny nam jest tutaj rozsądny i sprawiedliwy głos sumienia społecznego, delikatna interwencja sąsiedzi, zainteresowanie sprawami rodzinnymi pracowników ze strony organizacji politycznych i rad zakładowych, ze strony Ligi Kobiet i innych organizacji społecznych. Potrzebna jest humanitarna reka, która pomoże przeciąć jakąś bolesną sprawkę rodzinną. Słowem potrzebny jest taktowny mediator.

P.S. Na marginesie dyskusji o kłótniach rodzinnych musimy tu wyrazić sprzeciw wobec dwugłosu dyskutantów, którzy starali się do- wiedzieć, że często zdarza się, iż mężczyźni wpadają w nałóg pijarstwa, bo ich partnerki życiowe są niezdolne i nie potrafią ich zrozumieć. Z wypowiedzi tych mężczyzn, że naszym naczelnym zadaniem jest umiowanie życia męczyznom, okazywanie im dobrotę, wyrozumiałość, serca i wielu innych rzeczy. Jeśli tego wszystkiego w dostatecznej ilości nie mają — zmuszeni są rozpić się. Dzwierze nie nikt nie zauważył, iż w odwrotnej sytuacji — jeśli kobiety mają nieudanych partnerów — nie szukają pociechy w kieliszku. Sądzę, że w dyskusji o rozwodach będzie mieli najbardziej pogodnym okreśsem ich życia.

Po miłym wieczorze emeryci, żegnając gospodarzy serdecznie dziękowali za pamięć i gorące przyjęcie jakiego doznali.

K.F.

Jeśli pamięć jest niezawodna...

Coraz częściej słyszymy o spotkaniach załóg rozmaitych zakładów pracy z emerytami. A więc zapewnienia o pamięci i przywiązaniu ze strony młodszych dla starszych, którzy rozpoczęli zasłużony odpoczynek — nie są pustym dźwiękiem.

Niedawno wspólnie podejmowały emerytów Zakłady Mięsne i LZPOW (tzw. winiarnia). W spotkaniu udział wzięło około 40 emerytów (wielu przybyło z żonami), posel ziemi legnickiej Maria Hulajew i przewodniczący Związku Emerytów Bronisław Gadzin, jednocześnie reprezentujący Zarząd Okręgowy Związków Zawodowych.

Dyrekcja i samorządy robotnicze zakładów przyjęły swych gości znakomitym podwieczorkiem, który urozmaiciły występem amatorskich uczennic Technikum Spożywczego i orkiestry LDK. Wśród emerytów byli T. Czeszkieł z żoną, P. Paszkiewicz, Wł. Merkwicz, Jerzy Jasiński, Mieczysław Gienza i wielu innych zasłużonych pracowników obu zakładów. Wszyscy oni spotkali się w tym dniu ze wzruszającymi dowodami życzliwości i troski o nich ze strony gospodarzy i przedstawicieli Związków Zawodowych. Najwięcej jednak serdecznych słów usłyszeli od posła Marii Hulajew, która niewątpliwie była wyrazicielką uczuć kierownictwa i załóg obydwu przedsiębiorstw.

Maria Hulajew m.in. powiedziała:

„Podsumowując dorobek 20-lecia Polski Ludowej, nie sposób zapomnieć o ludziach, którzy dziś są już na emeryturze, a w najtrudniejszych latach po wojnie pierwszą przystąpi- li do pracy i pierwi rozpoczynali w wielu zakładach produkcję. Jed-

nymi wówczas urządzeniami technicznymi, jakimi dysponowali były ich ręce i plecy. Dziś, kiedy wszędzie trwa wysiłek postępu technicznego i mechanizacji, kiedy jesteśmy świadkami kolosalnego rozwoju naszej socjalistycznej ojczyzny — nie wolno zapominać, jak wiele zaudzieliśmy tym, do których należy ten bardzo trudny i żmudny początek naszego dwudziestolecia”.

Następnie Maria Hulajew po-

informowała emerytów o pracach komisji sejmowej podejmowanych z myślą o ich warunkach bytowych. Życzyla im gorąco, aby lata odpoczynku po wielu wysiłkach i trudach były jak najbardziej pogodnym okresem ich życia.

Po miłym wieczorze emeryci, żegnając gospodarzy serdecznie dziękowali za pamięć i gorące przyjęcie jakiego doznali.

Konkurs „Gdzie to jest?” rozstrzygnięty

W numerze świątecznym naszego pisma, ogłosiliśmy konkurs pod nazwą „Gdzie to jest?”, na który otrzymaliśmy 228 rozwiązań. Rozstrzygnięcie konkursu i publiczne losowanie nagród odbyło się 22 lutego o godzinie 17 w sali klubowej Legnickiego Domu Kultury.

W wyniku losowania nagrody otrzymały następujące osoby:

I nagroda — adapter — Stanisław Wilk, Legnica, ul. Świerczewskiego 78 m. 3;
II nagroda — maszynka do golenia — Maria Łyżwińska, Legnica, ul. Dąbrowskiego 3/9;

III nagroda — zegarek ręczny — Barbara Wilk, Legnica, ul. Świerczewskiego 78 m. 3;

IV nagroda — zegarek ręczny — Andrzej Obłotowicz, Poznań, ul. Grunwaldzka 55;

V nagroda — suszarka do włosów — Krystyna Uchryń, Legnica, ul. Rynek 31;

VI nagroda — serwis do kawy — Elżbieta Piekuch, Legnica, ul. Kasprowicza 78;

VII nagroda — wazon kryształowy — Helena Morga, Legnica, ul. 1 Maja 1/8;

VIII nagroda — komplet bielizny damskiej — Walerian Zubrzycki, Legnica, ul. Hanki Sawickiej 23;

IX nagroda — wieczne pió-

ro — Janina Lis, Legnica, ul. Wrocławzka 71;

X nagroda — torba damska — Andrzej Siliwak, Legnica, ul. Dąbrowskiego 1/8;

XI nagroda — aktówka — Maria Wójcik, Chocianów, ul. Polna 7;

XII nagroda — korale — Tadeusz Nowicki, Górzanówiec 71, poczta Gromadka, powiat Bolesławiecki;

XIII nagroda — komplet płyt długogrających — Czesław Krzysztofek, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 62.

Ponadto rozlosowano 6 bonów towarowych (wartości po 100 zł. każdy), które przypadły w udziale: Ignacemu Szwałcowi, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 34/5, Halinie Krystoli, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 27/3, Apolonii Węglowski, Złotoryja, ul. Kowalska 15;

Wandzie Makowskiej, Legnica, ul. Zielona 16/3, Grzegorzowi Siwce, Chojnow, ul. Legnicka 58 i Waldemarowi Miklaszewskiemu, Złotoryja, ul. Kowalska 30/1.

Wybranych losu prosimy o przybycie do naszej redakcji (Legnica, ul. Rynek 51) poodbiór nagród, lub skomunikowanie się z nami listownie w celu uzgodnienia możliwości odbioru nagrody.

Legnica, 19 lutego 1964 r.

Redakcja „Wiadomości Legnickich”

ul. Wojska Polskiego nr 5, tel. 36-41, 34-34, 39-82

zatrudni natychmiast

w Przetwórnicy

Owocowo-Warzywnej

w Pątnowie

kierownika technicznego

Wynagrodzenia do omówienia.

K-102.

Mikrofelieton

Rodzinki nie wystarczą

W naszym mieście. A przecież Legnica ma wszystkie podstawy do tego, aby się zaliczać do zagłębia atrakcyjnych miejscowości turystycznych, zarówno ze względu na swoją przeszłość historyczną, jak i położenie geograficzne. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że przez Legnicę będzie przebiegał „szlak szwedzki” prowadzący turystów ze Skandynawii do słynnej „świątyni Wang” w Karpaczu. Niestety, nie będą oni mogli powiększyć swego kolekcji żadnych pamiątek z Legnicy, bo nawet pikietek do naszywania na plecach z nazwą naszego miasta nie znajdują w żadnym ze sklepów.

Był kiedyś kiosk PTTK, który w jakieś mierze ceramika bolesławiecka zaspokajał te potrzeby. Dziś kiosk jest zamknięty i pozostał biednym turystom tylko chude drewniane artystyczne, których, istotnie, w Legnicy nie brak.

A przecież przy Legnickim Domu Kultury czynne jest Ogólnopolskie z sekcją ceramiki pod kierunkiem doświadzonego plastyka w osiedle „Zalacowej”. Czy nie jest już najwyższy czas pomyśleć o produkcji pamiątek i estetycznych upominków i pamiątek z Legnicy w przededniu sezonu turystycznego? Przecież trudno wymagać, by ten problem rozwiązał MHD Art. Spoż. Rodzinki, jako pamiątka, już chyba nie wystarczą.

As.

Olimpiada mózgów

Na terenie szkół średnich trwają już rozgrywki eliminacyjne do Ogólnopolskiej Olimpiady Szkolnych Lig Quizowych.

W eliminacjach rejonowych szkoły legnickie zmierzają ze szkołami lubińskimi i złotoryjskimi. Przy Technikum Ekonomicznym w Legnicy powołano komisję rejonową, która czuwać będzie nad przebiegiem rozgrywek, oraz punkt konsultacyjny dysponujący materiałami

źródłowymi, udzielający informacji i pomocy uczestnikom Olimpiady.

Z okazji obchodów jubileuszu Polski Ludowej zadaniem tegorocznej Olimpiady będzie wszechstronne zapoznanie młodzieży z problematyką 20-lecia Ludowej Ojczyzny, z osiągnięciami gospodarczymi, zmianami socjalnymi i kulturalnymi, wartościami ideologicznymi na ba-

z Wrocławia i Kopalni R-1 z Kowar.

W naradzie wzięli udział przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Górników w Legnicy Jan Rutkowski.

Delegatki postulowały wprowadzenie w życie, a także usprawnienie szeregu spraw nierzadkich kobiet pracujących. Mówiono więc m.in. o tym, aby w Iwinach obok przychodni istniejącej przy „Konradzie” Wydział Zdrowia otworzył także punkt lekniczy dostępny dla wszystkich, a przede wszystkim rodzin górników. Mówiono o potrzebie zorganizowania szeregu punktów usługowych w Lubinie i Iwinach.

Na zakończenie spotkania, w którym uczestniczyło przeszło 60 delegatek, wyświetlono film obrazujący budowę nowego zagłębia. Tradycyjna kawa zakończyła ciekawą spotkanią.

R. N.

Ciekawe spotkanie kobiet

W poniedziałek, tj. 24 bm., w Legnickim Domu Kultury — staraniem Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Górników w Legnicy — odbyło się spotkanie aktywów kobiecych zatrudnionych w Zagłębiu Miedziowym. To niezwykle interesujące spotkanie zorganizowano z okazji przypadającego na rok bieżący 70-lecia istnienia zwią-

ku, zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet i VII Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Górników. W spotkaniu, podczas którego sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników Helena Strzyżowa podzieliła się wrażeniami z Światowego Kongresu Kobiet, jaki odbył się w Moskwie, uczestniczyły przedstawicielki Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi, Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego Kopalń Rud Miedzi oraz Kombinału z Lubina, a także przedstawicielki „Leny”, „Konrada”, „Nowego Kościoła”, Zakładów Geologicznych z Wrocławia i Legnicy, Biura Projektów, Zakładów nr 7

z Wrocławia i Kopalni R-1 z Kowar.

W naradzie wzięli udział przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Górników w Legnicy Jan Rutkowski.

Delegatki postulowały wprowadzenie w życie, a także usprawnienie szeregu spraw nierzadkich kobiet pracujących. Mówiono więc m.in. o tym, aby w Iwinach obok przychodni istniejącej przy „Konradzie” Wydział Zdrowia otworzył także punkt lekniczy dostępny dla wszystkich, a przede wszystkim rodzin górników. Mówiono o potrzebie zorganizowania szeregu punktów usługowych w Lubinie i Iwinach.

Na zakończenie spotkania, w którym uczestniczyło przeszło 60 delegatek, wyświetlono film obrazujący budowę nowego zagłębia. Tradycyjna kawa zakończyła ciekawą spotkanią.

R. N.

2 WIADOMOŚCI
LEGNICKIE
Nr 9 (361)

S I Ł Y i ZAMIARY

Rozmowa

z przewodniczącym Powiatowej
Rady Narodowej w Legnicy
inż. J. Hetmańskim

PROBLEMY gospodarki rolnej były szeroko omawiane na XIV Plenum KC PZPR oraz stanowiły główny temat narady przewodniczących powiatowych rad narodowych, jaka odbyła się w styczniu w Warszawie i późniejszych konferencji na szczeblu wojewódzkim. Jak wiemy, treścią narady było m. in. omówienie metod i form pracy zmierzających do pełnego wykonania zadań określonych w rolnictwie.

Jakie zatem problemy stoją przed rolnikami powiatu legnickiego w bieżącym roku?



Narady te utwierdziły nas w przekonaniu, że założenia, które opracowaliśmy dla naszego powiatu wspólnie z Komitetem Powiatowym PZPR, w naszym nie odbiegają od tych, jakie obowiązują w całym kraju.

Przed wszystkim musimy osiągnąć dalszy wzrost wydajności czterech zbóż z ha, które w latach 1960—1963 wykazywały stałą tendencję wzrostową — z 19,9 q do 22,4 q z ha. Zatem osiągnięcie w bieżącym roku 23 q z ha uważać należy za realne.

Damy wtedy produkcję rzędu 45,3 tys. ton, w tym zboża towarowego ok. 19,5 tys. ton. Zwiększymy ilość buraków cukrowych do 3.400 hektarów z 2.680 hektarów w roku 1963. Uzyskanie średniej wydajności 300 q buraków z ha nie będzie w zasadzie wyraźnie odbiegać od wydajności ubiegłorocznej, ale da produkcję 102 tys. ton, tj. o 26 tys. ton więcej niż w roku ubiegłym.

Ma to duże znaczenie zważywszy, że buraki nie tylko potrzebne są przemysłowi cukrowniczemu, ale są również znakomitą składnikiem paszy dla bydła. Wyprodukujemy ponadto 60 tys. ton ziemniaków, zwiększymy areał uprawy warzyw do 850 ha, jak również wprowadzać będziemy szereg upraw kultur roślinnych, olejnych i jadalnych przemysłowych jak len, zioła, tytoń itp.

W zakresie produkcji zwierzęcej, musimy osiągnąć dalszy wzrost ogłowia bydła o 4 proc. tj. do 28 tys. sztuk, trzody chlewnej o 15 proc. tj. do 24 tys. szt.

Liczbę drobiu podniesiemy do 311 tys. szt.

Jakie czynniki warunkują pełne wykonanie tegorocznych zadań w rolnictwie?

Zabezpieczając zadania bieżącego roku, musimy jednocześnie stwarzać zespół warunków gwarantujących przyspieszony rozwój rolnictwa w latach następnych. Np. w zakresie produkcji roślinnej musimy sięgnąć do rezerw tkwiących w wielu producentów, którzy źle gospodarują i dlatego właśnie osiągają wyniki niższe od przeciętnych dla danej wsi i gromady. GRN mają do dyspozycji agrominimum. Akt ten staje się jednym z podstawowych czynników rzutujących na powszechne wykonanie zadań w dziedzinie rozwoju produkcji roślinnej i zwierzęcej. Realizacja agrominimum musi być ściśle kontrolowana, a gromadzkie rady muszą w szerszym niż dotąd zakresie, korzystać z uprawnień i bodźców, które mogą stosować w stosunku do rolników nieprzebiegających zasad agrominimum.

Druga sprawa to reorganizacja usług w zakresie chemizacji rolnictwa, a szczególnie ochrony roślin.

W zakresie wzrostu hodowli zwierzęcej trzeba zabezpieczyć maksymalny odchow młodego bydła, znacznie ograniczyć ubój cieląt przez selekcję sztuk zdalnych do dalszego chowu.

W zakresie usług, remontów i budownictwa trzeba bezwzględnie doprowadzić do poprawy jakości, ilości i terminowości świadczonych usług na rzecz producentów rolnych. Wraz z intensyfikacją rolnictwa wzrasta zapotrzebowanie na usługi. Rolnik nie może tracić czasu na samodzielne wykonywanie szeregu prac.

W roku 1963 kółka rolnicze wykonywały usługi wartości 5 mln złotych i w dalszym ciągu muszą rozszerzać te dziedziny swej działalności. Istnieje bowiem realna możliwość wzrostu usług prowadzonych przez 70 kółek rolniczych na naszym terenie. Ponadto zwiększonej troski wymaga sprzęt pozostający w dyspozycji rolnictwa. Zajmą się tym (budowana obecnie) filia POM-u w Krotoszycach, a później w Koskowiach oraz reaktywowana filia w Prochowicach. Zakłady Remontowo-Budowlane PZGS muszą rozszerzyć usługi budowlane na rzecz wsi. Stan zabudowań gospodarskich wymaga radykalnej poprawy i trzeba korzystać z wszelkich dostępnych środków, aby nakłonić właścicieli do przeprowadzenia remontów. Musimy również zabezpieczyć terminowe kończenie podejmowanych inwestycji budowlanych i melioracyjnych. Przykład budowy obory w Mikołajowicach, czy urządzeń deszczowniczych w Szymkowie wykazuje jak lekceważyć się niezmiennie pilne inwestycje.

Problemów jest taki ogrom, że będzie chyba jeszcze okazja do udzielenia nam miejsca na łamach „Wiadomości Legnickich”, ponieważ w jednej krótkiej rozmowie nie można wyczerpać nawet zasadniczych spraw.

Jak pan ocenia działalność gromadzkich rad narodowych w naszym powiecie?

Zwiększone zadania produkcyjne stawiają, rzecz rozumiała, większe wymagania przed gromadzkimi radami. Zdajemy sobie sprawę, że miejscem realizacji zadań produkcyjnych jest gospodarstwo. Należało więc dać jej dostateczną samodzielność, aby mogła te zadania realizować. Tak więc w wyniku dokonanej decentralizacji gromadzkie rady narodowe uzyskały szereg uprawnień. Nasze GRN spełniają już rolę komórek organizacyjnych dla produkcji rolnej i usług, wykorzystując dość umiejętnie środki pomocy ze strony państwa.

Takie gromadzkie rady, jak w Ulesiu czy Legnickim Polu dobrze już wykorzystują wszystkie

POKUSIŁEM się o zrobienie małej statystyki. Przeczytałem swoje czasowe w prasie drobna, ale jakże żenująca ciekawostka. Mianowicie obliczono, że przeciętnie w ciągu jednego roku każdy statystyczny rolnik zużywa niecałą tubę pasty do mycia zębów. Doświadczyłem na własnej skórze, że jedna tuba pasty wystarcza mi na 7—10 dni, a więc 4 tuby miesięcznie, około 40 tub pasty rocznie. Podobnych obliczeń dokonałem moi znajomi. I tu jest już jeden krok do statystyki. Zatem tak naprawdę — tylko co 40 rolników myje zęby. Rekord nie myć zębów to zużycie pasty byłoby znacznie większe.

Poza tym pragnę udowodnić, że nikt nie ma wrodzonego zamiłowania do rozrywek kulturalnych takich jak np. widowiska teatralne. Operę, balet, teatr — trzeba pokochać a tej miłości musi ktoś nauczyć.

Kto to ma robić choćby w takiej Złotoryi, gdzie od dłuższego czasu nawet dobry teatr nie może dać jednego spektaklu? Żeby nie być gołosłownym przytoczę kilka przykładów.

W czerwcu ubiegłego roku teatr jeleniogórski wystawił w Powiatowym Domu Kultury sztukę „Lis i winogrona”, którą oglądało aż... 62 osoby.

13 lutego bieżącego roku tenże teatr przyjechał do Złotoryi ze „Szkolą kobiet”. Sprzedano zaledwie 103 bilety. I to dzięki temu, że zakupił je Związek Zawodowy Pracowników Państwowych dla Pracowników Przedsiębiorstwa PRN.

W połowie lutego bieżącego roku rozlepieno w Złotoryi plakaty zapowiadające na dzień 20 lutego gościnny występ Wrocławskiego Teatru „Rozmaitości” z komedią współczesną „Gawlika”. Afta sze zdjęto, spektakl nie doszedł

do skutku — ponieważ nie sprzedano ani jednego biletu.

ZASTANAWIAJĄCE, prawda? Spróbujmy poszperać w środowisku złotoryjskim i doszukać się powodu, skąd bierze się to niezrozumiałe uprzedzenie do teatru.

Wiemy, że organizacje związkowe, a więc rady zakładowe, mają specjalny fundusz przeznaczony na cele kulturalne. Z tego funduszu można pokryć, jeśli nie całość, to przynajmniej część opłat za bilety na imprezy kulturalno-rozrywkowe zakupione dla członków związku. Bajeżka o trudnej sytuacji finansowej i braku funduszy, którą tak chętnie opowiadają niektórzy działacze związkowi — odpada. Po prostu nie jest do przyjęcia. I tu znów mam w zanadrzu dwa przykłady.

17 listopada ubiegłego roku zjechał do Złotoryi zespół Wicheru. Przyjechali na gotowe. Te wątpliwej wartości imprezę estradową zakupił „na pniu” Związek Zawodowy Pracowników Rolnych, placąc Wicheremu słono, bo aż 15 tysięcy złotych. Zespół oglądało zaledwie 203 osób. Cena jednego biletu wyniosła „tylko”... 75 zł.

To się działaczom związkowym opłacało.

Bilety na „Pokusę” miały kosztować od 12 do 18 zł a przy zakupie zbiorowym od 8 do 12 zł. Pani Barbara Kitowicz, instruktor artystyczny PDK w Złotoryi „stawiała na głowie”, aby „Pokusę” wystawić na scenie PDK. Telefonowała do wszystkich przedsiębiorstw i in-

Zdzisław Grontkowski

ON WIE LEPIEJ

już czasu nawet dobry teatr nie może dać jednego spektaklu? Żeby nie być gołosłownym przytoczę kilka przykładów.

W czerwcu ubiegłego roku teatr jeleniogórski wystawił w Powiatowym Domu Kultury sztukę „Lis i winogrona”, którą oglądało aż... 62 osoby.

13 lutego bieżącego roku tenże teatr przyjechał do Złotoryi ze „Szkolą kobiet”. Sprzedano zaledwie 103 bilety. I to dzięki temu, że zakupił je Związek Zawodowy Pracowników Państwowych dla Pracowników Przedsiębiorstwa PRN.

W połowie lutego bieżącego roku rozlepieno w Złotoryi plakaty zapowiadające na dzień 20 lutego gościnny występ Wrocławskiego Teatru „Rozmaitości” z komedią współczesną „Gawlika”. Afta sze zdjęto, spektakl nie doszedł

do skutku — ponieważ nie sprzedano ani jednego biletu.

ZASTANAWIAJĄCE, prawda? Spróbujmy poszperać w środowisku złotoryjskim i doszukać się powodu, skąd bierze się to niezrozumiałe uprzedzenie do teatru.

Wiemy, że organizacje związkowe, a więc rady zakładowe, mają specjalny fundusz przeznaczony na cele kulturalne. Z tego funduszu można pokryć, jeśli nie całość, to przynajmniej część opłat za bilety na imprezy kulturalno-rozrywkowe zakupione dla członków związku. Bajeżka o trudnej sytuacji finansowej i braku funduszy, którą tak chętnie opowiadają niektórzy działacze związkowi — odpada. Po prostu nie jest do przyjęcia. I tu znów mam w zanadrzu dwa przykłady.

17 listopada ubiegłego roku zjechał do Złotoryi zespół Wicheru. Przyjechali na gotowe. Te wątpliwej wartości imprezę estradową zakupił „na pniu” Związek Zawodowy Pracowników Rolnych, placąc Wicheremu słono, bo aż 15 tysięcy złotych. Zespół oglądało zaledwie 203 osób. Cena jednego biletu wyniosła „tylko”... 75 zł.

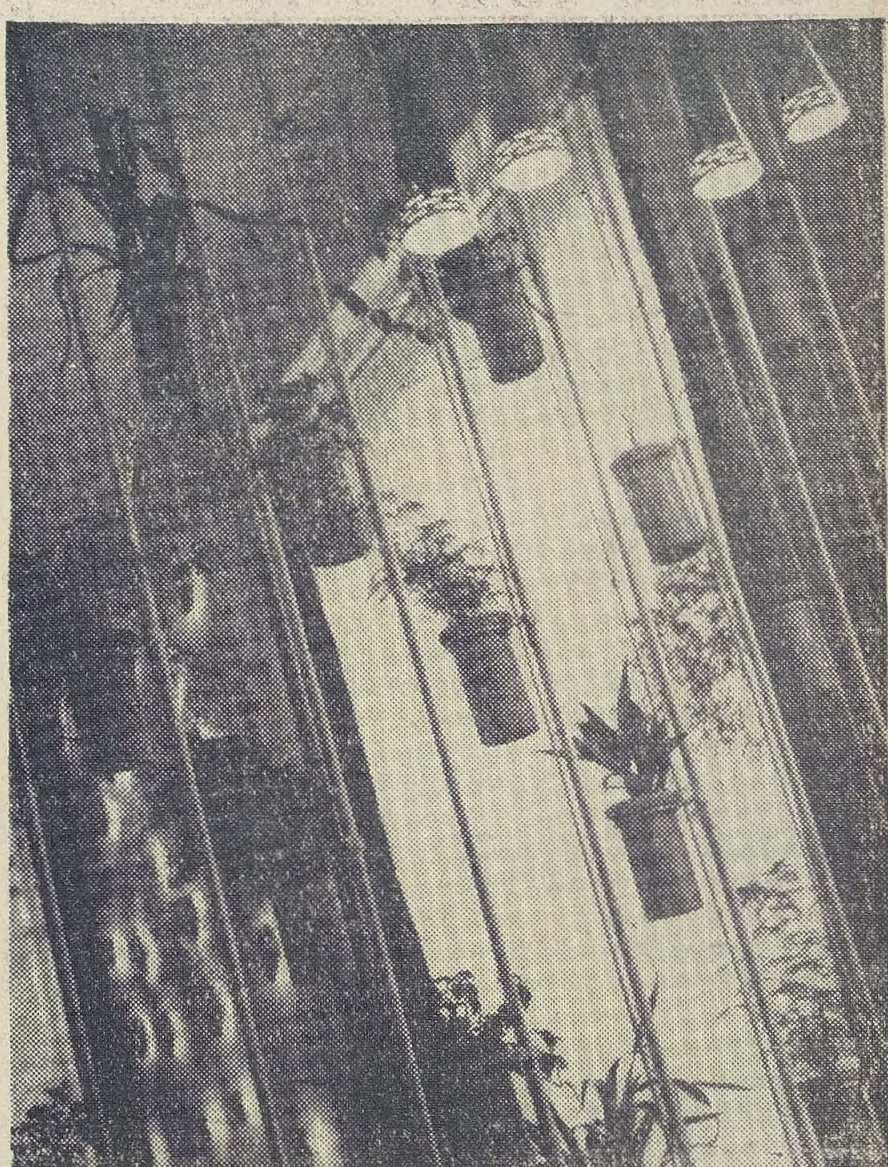
To się działaczom związkowym opłacało.

Bilety na „Pokusę” miały kosztować od 12 do 18 zł a przy zakupie zbiorowym od 8 do 12 zł. Pani Barbara Kitowicz, instruktor artystyczny PDK w Złotoryi „stawiała na głowie”, aby „Pokusę” wystawić na scenie PDK. Telefonowała do wszystkich przedsiębiorstw i in-

gerować w sprawy kulturalno-owsiatowe miejscowej rady zakładowej, ponieważ on wie lepiej co ma robić. I „ma swoją politykę w tej sprawie”.

SADZĘ, że dość już tych „chwalebnych” przykładów jakże podobnych w swojej wymowie do mojej statystycznej tuby pasty.

Jestem zdecydowanym przeciw nikim dopłacania przez rady zakładowe do kiczowatych występów amerykańskich, w których „Krwawy Bill” pociągając z kielicha chwyta za colta i „robi” siedem trupów na minutę. Nie widzę potrzeby karmienia — za społeczne pieniądze — społeczeństwa imprezami estradowymi, na których jakaś „sopranistka”, zdartym głosem przy akompaniamencie niedo-



Nowoczesne wnętrza domów kultury i klubów pracowników. A obok tego — stare, szmierzawie gusty niektórych działaczy. Fot. T. Drankowski

Złotoryjskie kontrasty

strojonych instrumentów wywołuje z piekła „spitego” Gonzalesa.

Bez takich artystycznych twórców dożyjemy z pewnością w spokoju późnej starości.

Nie mam jednak nie przeciwno temu, aby na scenie PDK w Złotoryi gościł od czasu do czasu dobry zespół estradowy. Daleki jestem również od tego, aby namawiać kierownictwo PDK do zejścia z ekranu filmu „Przemienie z wiatrem”, który zajmuje jedną z czołowych pozycji w kinematografii światowej.

Wydaje mi się jednak, że obok tych rozrywek jest dość miejsca np. na dobry teatr. Trzeba tylko o tym pamiętać. Trzeba nauczyć ludzi miłości do prawdziwej, mającej nieprzemijającą wartość sztuki.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

LOŻA OBSERWATORA

7 YDZIEŃ temu miałem pierwszą w dziejach tej rubryki polemikę, więc proszę się nie dziwić, że ciągle jeszcze wracam myślą do tego przeżycia. Naturalnie nie po to,

Polemiści

aby poruszone tam tematy raz jeszcze roztrząsać. Było, minęło. Rzecz jest wszakże godna zastanowienia w sensie ogólniejszym. Naród mamy taki więcej nastawiony na dyskusję a zatem powiększenie słów paru sposobem i metodą prowadzenia sporów — warte jest chyba druku.

Z grubsza rozróżniamy w Legnicy pięć typów dyskutantów, czyli polemistów.

TYP PIERWSZY. Naiwniak. Przysyła do redakcji epistołę, w której nie zgadza się generalnie z publicystą, zarzucając mu — zaleźnie od możliwości — że propaguje korupcję, namawia nieletnich do czynów nierządnych, że radzi pokroić niewygodną w domu babcię na równe pęszczki za pomocą brzytwy lub, że szarga świętości. Podpisuje się pełnym imieniem i nazwiskiem — po czym czeka. Na rezultat. Jeśli publicysta przeczyta to-to i uzna za kwalifikujące się wyłączenie do kosza. — Naiwniak wyciąga z szuflady swego biurka kopię epistoły oraz poświadczenie nadania jej listem poleconym i poczyną chodząc z tym po mieście. Zamęczać bliźszych i dalszych znajomych.

A to chćór! — mówi o publicyście. — Nawet nie mrugnął, jak mu wynalilem całą prawdę w oczy. Przeczytał to wszystko i schował do kieszeni. Dudy w miech. he, ha! Z resztą — widać obłudnie — i cóż by on mógł na to odpowiedzieć? Przecież co zmiażdżulem moimi argumentami.

A to chćór! — mówi o publicyście. — Nawet nie mrugnął, jak mu wynalilem całą prawdę w oczy. Przeczytał to wszystko i schował do kieszeni. Dudy w miech. he, ha! Z resztą — widać obłudnie — i cóż by on mógł na to odpowiedzieć? Przecież co zmiażdżulem moimi argumentami.

(Dokończenie na str. 5)

fami. Już on teraz będzie się strzeżł. Z nimi tak trzeba. Niech wiedzą, że nasze społeczeństwo nie pozwoli, aby je bezkarnie demoralizować.

W innym przypadku, jeśli publicysta zareaguje, i publicznie wykaże Naiwniakowi pustkę jego grzmiących wywołów — Naiwniak przybiera pozę skrzywdzonego.

— To już — powiada — nie wolno mieć swego zdania? Nie wolno wystrzelić i przesadzić? A gdzie prawo do swady polemicznej? I w ogóle ja to przecież pisałem jako list prywatny prawie. A pan to na światło dzienne wyciągnął, pośmiewisko ze mnie uczynił. Czy tak się go- dzi? Chyba ktoś pana napuścił, co?

TYP DRUGI. Apostoła. Uważa się za apostoła lub ambasadora. Mam sam jeden monopol na tłumaczenie na język praktyczny zarządzeń władz wyższych lub też praw obywateli. Atakuje zawsze z góry i basem.

— Twierdzone tu — woła — że ja nie mam racji. Może się mylę. Ale jeśli się mylę, to nie ja lecz rząd i władza ludowa. A zatem tu atakowano nie mnie, jam ciekaw mały i cichy. Tu zaatakowano najwyższe autorytety.

I nic go nie przekonano, chociaż tak w środku, w sobie, to on doskonale wie, że sprawa w gruncie rzeczy leży w kompetencji władz miejscowych — jako że po to właśnie lat temu szereg przeprowadzono tzw. decentralizację.

Nazwałem to pozycją apostoła, ponieważ w istocie facet taki zawsze operuje prawami objawionymi. Gdyby działał w innych okolicznościach i kraju, Apostoła nasz niechylnie nie omieszkaby włączyć się pure lat temu np. do dyskusji, czy można tolerować bezbolesne porody.

(Dokończenie na str. 5)

Lesław Miller

Wędrowki po Jaworze

„Bo mi się należy“

SĘDZIŁEM jeden dzień w Referacie Opieki Społecznej w Jaworze. Nie jakiś tam odświętny czy uroczysty, lecz zwykły urzędniczy dzień, jeden z trzystu kilkunastu w roku. W korytarzach Powiatowej Rady Narodowej panuje duży ruch, interesanci śpieszą do różnych wydziałów załatwiają pilne dla siebie sprawy. Najwięcej osób odwiedza Referat Opieki Społecznej. Zamieniliem się więc w cichy kierowniczkę tego referatu, p. Jolantę Czekajło i pracującą z nią Powiatowego Opiekuna Społecznego, Janę Śniegą. Usiadłem w niewielkim widocznym kąciaku, słuchałem i notowałem.

Kilka minut po ósmej zawiad

się młoda blondynka. Chce oddać swą babcię do domu starców, ponieważ przeszkadza w odbiorze programu telewizyjnego, jej i mężowi.

— Domy opieki są bardzo pełnione i kierujemy doń tylko osoby niezdolne do pracy i nie posiadające żadnego źródła utrzymania — informuje urzędniczka. — A jak liczna jest rodzina państwa?

— Z babcią trzy osoby.

— Ile zarabacie razem z mężem?

— Około 3.200 zł.

— Babcie można skierować do domu opieki pod warunkiem, że będziecie państwo co miesiąc płacić za jej pobyt po 800 zł.

Na twarzy blondynki zaryso-

wał się wyraźny grymas niezadowoloności. Odchodząc oświadczyła:

— To już wolę kupić drugi telewizor, będzie mi się bardziej opłacało.

Drugi z interesantów to człowiek sędziwy, inwalida. Utrzymuje się z renty w wysokości 1200 zł. miesięcznie i żąda jej podwyższenia.

— Ma pan przecież 6 dobrze zarabiających synów, którzy chcą panu pomóc — twierdzi p. Czekajło. — Dłaczono pan nie chce z tego skorzystać?

— Nie chcę nic od dzieci, żądam by Państwo mi pomogło bo mi się należy.

Podobnego zdania była Stanisława N., która latem prac-

wała jako siła najemna w gospodarstwach chłopskich a zimą żądała zapomogi. Ponieważ kobieta jest młoda i zdrowa proponowano jej kilka różnych rodzajów pracy. Odmówiła. Wolała czekać na państwową zapomogę.

APRZECIEŻ zapomogi stale lub jednorazowe przysiędzieli się tylko tym osobom, które naprawdę żyją w bardzo ciężkich warunkach i nie mają innego źródła dochodu. Referat Opieki Społecznej dysponuje w br. kwotą 415 tys. zł. na zapomogi. Otrzymują je tylko te osoby, którym się rzeczywiście należy.

Lesław Miller

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 9 (261)

Bolesławiec

Tylko wykonać?...

NIE KAŻDY zastanawiał się zapewne, jaką wartość przedstawia jego praca, ofiarowana miastu czy wsi w czynie społecznym. A przecież w roku 1963 czyn społeczny w naszym powie-

cie osiągnęły wartość jednego miliona 762 i pół tysiąca złotych. Tyle uzbierało się z naszego udziału we wspólnej pracy. Okazuje się więc, że potrafimy być ofiarni, że pragniemy, aby miejscowość, w której mieszkamy była piękna i kulturalna. Nie pozostajemy głusi na apele komitetów Frontu Jedności Narodu. Stajemy do pracy, porządkujemy, odbudowujemy, urządzamy i — na tym niestety koniec. Dalej nie obchodzi nas już owoc naszej pracy, wykonanej przecież kosztem rozrywki, czy odpoczynku, bo w czasie wolnym od zajęć w zakładzie lub na roli.

Wybudowaliśmy ogródek jordanowski. Czy ktoś z nas interesuje się, jak ten ogródek wygląda za miesiąc, ba, za tydzień? Urządziliśmy trawniki, kwietniki; ustawiliśmy ławki, uporządkowaliśmy podwórko... Nic nas już potem nie obchodzi, czy kwiaty się zrywa, depcze, czy łamie się ławki. Często dzieje się to na naszych oczach, ale nie kwapiemy się ze zwróceniem uwagi wandalom. Tłumaczyć to wybrzykami chuligańskimi? Nie zawsze niszczy naszą pracę banda chuliganów, której się boimy, bo za zwrócenie uwagi możemy zostać zbici do nieprzytomności. Czasem są to nasze własne dzieci, czasem sąsiad. Czasem nawet my sami.

Zauważyłem kiedyś grupkę malców od siedmiu do dziesięciu lat, zabawiających się huśtaniem na gałęziach dorodnego krzewu. Przechodziło tamteży wielu dorosłych, kobiet i mężczyzn — nikt malcom nie zwrócił uwagi. Kiedy po kilku minutach obserwowania zabawy i obojętności kazałem chłopcom zejść z kilkumetrowej wysokości, zobaczyłem w oczach dzieci i dorosłych zdziwienie. No bo co mnie to wreszcie obchodzi. Ani moje dzieci, ani moje drzewa...

Rok bieżący, rok 20-lecia Polski Ludowej — będzie szczególnie nasilony czynami społecznymi, którymi pragniemy uczcić nasze wspólne święto, przygotować doń nasze miasta i wsie. Czy znowu praca nasza ma przetrwać tylko kilka tygodni? Czy tylko w 20-lecie chcemy żyć wśród zieleni, uporządkowanych placów i ulic, gwaru ogrodów jordanowskich?

Szanujmy naszą pracę. Dbajmy o to, żeby wysiłek naszych rąk nie poszedł na marne. Żeby nasza społeczna praca została pamięcią 20-lecia i przeżywała do następnego jubileuszu.

Z. KREMECKI

(ZET)

Czy wiecie, że...

...prawdopodobnie starsza osada od Bolesławca jest Nowogrodziec nad Kwisą?
...Bolesławiec położony jest 185 metrów nad poziomem morza?
...książę świdnicki Bolko I

wybudował w roku 1297 warowny zamek w Kliczkowie nad Kwisą?

...w roku 1468 książę ziembicki Henryk Podiebrad spalił Bolesławiec za poddanie się Węgrom?

W trybie przyspieszonym za kratki

LUBIN stał się miastem atrakcyjnym. Jedni przyjeżdżają tu w poszukiwaniu intratnego zajęcia, inni — przygód. Nic więc dziwnego, że często dochodziło do pijackich awantur i chuligańskich rozrów. Zmusiło to władze powiatowe do wystąpienia z wnioskiem w sprawie przyspieszonego trybu rozpatrywania spraw chuligańskich na kolegium karno-administracyjnym. Wojewódzka Rada Narodowa wyraziła zgodę i od 1 stycznia na Lubin jako jedyny powiat na Dolnym Śląsku rozprawa się z awanturnikami tego samego lub najpóźniej następnego dnia.

Jak to wygląda w praktyce? Otóż jeśli funkcjonariusz MO lub ORMO-wiec przyłapie chuligana na gorącym uczynku (używanie wulgarnych słów, zaczepianie i bicie przechodniów, pijackie awantury itp.) doprowadza go natychmiast do kolegium, gdzie specjalny skład orzekający pełni dyżur codziennie do godz. 15.30. Sprawa jest natychmiast rozpatrywana i zapada wyrok. Skazany ma tylko 3 dni czasu, aby mógł się odwołać do wyższej instancji. Ale odwołanie nie wstrzymuje wykonania wyroku. W normalnym postępowaniu karno-administracyjnym obwinionemu przysługuje 7-dniowy termin do odwołania, a wykonanie wyroku zostaje wstrzymane.

Jeśli awanturujący się chuligan jest nietrzeźwy, zatrzymuje się go w areszcie milicyjnym i doprowadza na kolegium następnego dnia rano.



ZŁOTORYJA

Wieża kościoła, zbudowanego na początku XIII w. Fot. J. Stryszowski

W „Lenie“

Wydano blisko 410 tys. zł na remoncie mieszkań

Komisja przydziału mieszkań istniejąca przy Zakładach Górniczych „Lena“ ma na swoim koncie dość poważne osiągnięcia. W okresie od marca 1962 r. do końca 1963 r. komisja zatubiła pozytywnie 135 wniosków lokalowych, a więc 135 rodzin górniczych otrzymało mieszkania. Ponadto w roku ubiegłym wydawkowano sumę 409.433 zł na remonty mieszkań górniczych. 118.395 zł przeznaczone na remonty 74 mieszkań

w Osiedlu Wilków, 162.830 zł kosztowały remonty 59 mieszkań w Złotorzy, a z sumy 128.208 zł, wyremontowano 27 mieszkań w Legnicy.

W planie na rok bieżący komisja umieściła 46 nowych wniosków, które — biorąc pod uwagę trudne warunki lokalowe poszczególnych rodzin górniczych — będą rozpatrzone i zatubiwane w pierwszej kolejności. Gr.

Pod znakiem czynów i imprez

WUBILEUSZOWY rok mieszkańcy Lubina i powiatu witają całym szeregiem zobowiązań które w efekcie dadzą szereg nowych obiektów. Wartość prac szacuje się na sumę blisko 3 mln. złotych. 80 tys. złotych wyniesie społeczny wkład mieszkańców Pieszkowa, Górnej, Suche, Polkowic, Komornik, Parchowa, Pogorzelsk i Nowej Wsi przy naprawie, a mieszkańców Górnego, Bąkowskiej, Ustronia i Chrostnika przy budowie dróg. Sumę 63 tys. zł zaoszczędzą mieszkańcy Zalesia, Buczyńki, Gogolowic, Gorzelina, Kłopotowa, Pogorzelsk i Bajkowa, którzy zadeklarowali pomoc przy instalowaniu sieci telefonicznej w swoich wsiach. Mieszkańcy Parchowa i Księgienie pomogą przy budowie boisk sportowych.

Nie pozostaną w tyle również mieszkańcy Lubina. Oto aż 109 tys. złotych wyniesie ich społeczny wkład przy budowie Ośrodka Wychowania Fizycznego, około 232 tys. przy budowie składowiska i porządkowaniu Parku XX-lecia i 169 tys. przy budowie boiska sportowego.

Bieżący rok, który w powiecie lubińskim przebiegać będzie pod kątem czynów społecznych — obfituje także w szereg imprez i spotkań, konkursów i przeglądów. W bieżącym roku powstanie w powiecie szereg zespołów artystycznych. M. in. w Chocianowie, Parchowie, Niemstowie, Międzybóżu, Krzyżanowie, Wielkim, Siedlech, Trzebnie, Ogrodziskach, Pieszkowie, Jędrzychowie, Guzicach, Komornikach, Pięlszynie, Zimnej Wodzie, Szklarach Górnych, w Żelaznym Moście.

Nasielenie spotkań z pisarzami, naukowcami, aktorami, dziennikarzami, zasłużonymi działaczami przewidziano na Dni Oświaty Książki i Prasy. Spotkania te odbędą się w szkołach, bibliotekach, świetlicach, hotelach i zakładach pracy. W maju i czerwcu zorganizuje się dwie wystawy: fotograficzną w Chocianowie i rysunków dziecięcych w Lubinie, Chocianowie, Rudnej i Polkowicach. Ponadto przewidziano wystawy malarstwa obrazującego dzieje państwa polskiego, wystawę obrazującą postęp techniczny w Kombinacie, Dolnośląskiej Fabryce Instrumentów Lutniczych i FUM-ie, a także wystawę rzeźby. W Chocianowie zorganizuje się Uniwersytet Robotniczy, a w Osieku, Chrostniku, Komornikach, Siedlech i Polkowicach — wszechnicę wiejską. W szeregu wsiach powiatu założą się ogniska oświatowe.

Z okazji XX-lecia PRL i IV Zjazdu Partii komisja historyczna kombinatu projektuje opracowanie powojennej historii miasta.

Jubileuszowy rok przebiegać będzie również pod znakiem szeregu imprez sportowych i turystycznych. M. in. w kwietniu i czerwcu przeprowadzone zostaną masowe zawody kolarskie dla zrzeszonych w kategorii juniorów i seniorów, a w kwietniu, maju i czerwcu — zawody lekkoatletyczne, m. in. o puchar redakcji „Świata Młodych”. Program przewiduje ponadto zorganizowanie masowych zawodów pływackich w Lubinie i Rudnej, rozgrywek w piłce siatkowej, ręcznej i nożnej. W marcu zorganizowane zostaną mistrzostwa powiatu w tenisie stołowym, a w kwietniu i lipcu — zawody strzeleckie.

Oto tylko nieliczne odnotowane wycinkowo zamierzenia mieszkańców powiatu lubińskiego w jubileuszowym roku. O przebiegu czynów społecznych, imprez kulturalnych i sportowych będziemy informować Czytelników na bieżąco. (ren)

Złotoryja

12.600 tys. zł z kieszeni sąsiadów?

Powiatowy Komitet Koordynacyjny Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Złotorzy dysponował w latach 1958-1962 funduszem w wysokości 9.815 tys. zł. a w 1963 roku 2.280 tys. złotych, który przeznaczono na budowę nowych i a-

adaptację istniejących szkół na terenie powiatu złotoryjskiego. Tak np. za sumę 600 tys. zł. adaptowano 2 szkoły w Gieraltowie i Lubiatowie uzyskując 11 izb lekcyjnych i dwie pracownie. Adaptacja szkoły w Chojnowie kosztowała 1.400 tys. zł. i tam uzyskano 11 izb lekcyjnych i 2 pracownie. Obecnie remontuje się szkołę w Dialej, która posiada 5 izb lekcyjnych i 2 pracownie oraz buduje się nową szkołę tysiąclatkę w Złotorzy na 15 izb lekcyjnych za sumę 7,5 mln złotych. Oba obiekty zostaną oddane do użytku we wrześniu br.

Latem br. rozpocznie się budowa nowej szkoły w Świerzawie, na którą przeznaczono 5.100 tys. zł.

Plan zbiórki SFBS wykonano w roku ubiegłym w 107 proc. jedynie dzięki temu, że wiele gromad takich jak Wojcieszków i Gieraltowie wywiązały się całkowicie z obowiązku świadczeń na SFBS. Z przykrością musimy zanotować, że miasto Złotoryja oraz Świerzawa, Rzęśnik i Pięlszyna zapominają o dopełnieniu tego obowiązku. A przecież największy kredyt wynoszący 12.600 tys. zł. przeznaczono na budowę nowych szkół w Złotorzy i Świerzawie.

Notatki tygodnia

NOWE WŁADZE ZMS

W Związku Młodzieży Socjalistycznej przy Z.G. „Lena“ odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza, na której wybrano nowe władze organizacji w nast. składzie: I sekretarz kol. Mirosław Włosek, drugi sekretarz kol. Włodzisław Gawlik i skarbnik kol. Elżbieta Skrzynek.

W dyskusji członkowie ZMS wysunęli szereg postulatów i zadań jakie ma do spełnienia organizacja młodzieżowa w h. roku. Podjęte uchwały zmierzają do zwiększenia stanu osobowego organizacji, otoczenia istniejących i organizowania nowych młodzieżowych brygad pracy socjalistycznej, cioczenia opieki młodzieży szkolnej, podniesienia na wyższy poziom pracy ideowo-wychowawczej i pracy kulturalno-oświatowej.

KURS ESPERANTO
Powiatowy Dom Kultury w Złotorzy w porozumieniu z Polskim Związkiem Esperantystów we Wrocławiu organizuje kurs języka esperanto. Kurs rozpocznie się na początku marca br. i będzie trwał 3 miesiące. Szczegółowych informacji na ten temat mogą zainteresowani zasięgnąć w sekretariacie PDK w Złotorzy.

Gront.

W Bolkowie będzie szpital

W tym roku uruchomi się w Bolkowie szpital przeciwgruźliczy na 100 łóżek. Placówka powstanie w budynku po byłym sanatorium. Jednak placówki nie uruchomi się tak długo dopóki nie będzie całkowicie gotowy oczyszczalnik ścieków. (L.M.)

Nadal walczą z chuliganami

„Ruch“ rozwija swoją działalność

W Jaworze i powiecie czynnych jest 15 kiosków „Ruchu”. Rok bieżący nie przewiduje otwierania nowych tego typu placówek. Rozwinie się natomiast sieć klubu książki i prasy. Obecnie kluby takie czynne są w Dobromierzu, Borowie, Godziszewie i Starych Rochowicach.

W najbliższym czasie kluby otrzymają mieszkańcy następujących wsi: Męcinka, Wierchosłowie, Przybyłowice, Pomocne, Snowidza i Stary Jawor.

Oby nie były to tylko kioski pod dachem. (L. M.)

(L. M.)

KRÓTKO

W Powiecie Jaworskim jest około 200 inwalidów, którzy do zdobycia odpowiedniego zawodu mogą pracować. Jak zdobyć zawód? Otóż Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej kieruje inwalidów na różnego rodzaju kursy. Informacje na miejscu.

Pracownicy handlu narzekają, że przychodnia Powiatowa w Jaworze bardzo opieszale załatwia badania potrzebne do uzyskania karty zdrowia. Nie wykonuje się ich w ciągu

jednego dnia, lecz każde przychodzić do niej kilka lub kilkanaście razy. Wiadomo, „Przychodnia“ więc każde sobie często przychodzić.

Przy oddziale Powiatowym PCK w Jaworze powołano komisję koordynacyjną oświaty sanitarnej. W jej skład wchodzi przedstawiciel Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, Wydziału Zdrowia PRN, ZHP i innych organizacji. Komisja zajmie się propagandą zwalczania chorób zakaźnych i szkoleniem. (iemil)

Z notatnika reportera

Już wkrótce w Powiecie lubińskim rozpoczyna się generalne badanie wioseń. Ogłoszone będą nawet współzawodnictwo, a miejscowości, które okażą się najbardziej czyste otrzymają nagrody rzeczowe, np. w postaci telewizora do świetlicy.

Dobrze pracuje komitet przeciw alkoholowi w Lubinie. Jego przewodniczącym jest Anna Nowakow-

ska, a sekretarzem Stanisława Janusz. Komitet prowadzi szeroką działalność propagandową poprzez wyświetlanie filmów, wygłaszanie edycji, wkrótce odbędzie się zjazd z udziałem delegatów z powiatów, które żyją w ciężkich warunkach. Obecnie myślą o założeniu Towarzystwa Trzeźwości Transportowców, do którego wstąpiłyby kierowcy. (iemil)

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 9 (361)

KIEROWNICTWO HOTELI MIEJSKICH W LEGNICY

POSZUKUJE KWATER W MIESZKANIACH PRYWATNYCH
DLA PRZYJEZDNYCH Z KRAJU.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje recepcja hotelowa w Legnicy, ul. Dworcowa nr 9.

K-163

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW METALOWYCH

„M & T”

W CHOJNOWIE

ul. Kościuszki Nr 22, tel. 236

wykonuje usługi dla ludności miasta i wsi w zakresie:



1. ODLEWY ŻELIWA SZAREGO JAK: płyty kuchenne, ruszta piecowe oraz części do maszyn.

2. ROBOTY TOKARSKIE I SPAWALNICZE.

3. LAKIEROWANIE SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

4. ROBOTY BLACHARSKIE JAK: rynny, rury spustowe, piece trocinaki, słupki ogrodzeniowe, ścigacze (ankry), pokrywy metalowe do silosów.

5. ŁÓŻKA METALOWE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Powyższe prace wykonujemy również dla Kółek Rolniczych i Spółdzielni Produkcyjnych.

56k

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W JAWORZE

uprzejmie zaprasza Panię
do

GABINETU KOSMETYCZNEGO

w Ośrodku „Praktyczna Pani”

ul. Zamkowa nr 5a.

Gabinet czynny w czwartki od godz. 11,30 do godz. 19.

KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO I STOPNIA

ROZPOCZNIE SIĘ 5 MARCA 1964 R.

w Klubie Spółdzielczym w Jaworze
ul. Piastowska 2.

Zapisy na kurs w Ośrodku „Praktyczna Pani” ul. Zamkowa 5a.

Członkowie PSS otrzymują zniżki — zapisy na członków przyjmują wszystkie placówki PSS.

55k

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW CHEMICZNYCH

„PIONIER”

JAWOR

Plac Szpitalny 1, tel. 815, 656

otworzyła nowy punkt
usługowy

w Jaworze, ul. B. Chrobrego 34, tel. 579.

Punkt świadczy usługi dla ludności w zakresie:

● BIEŻNIKOWANIE I NAPRAWA OPON SAMOCHODOWYCH ORAZ TRAKCJI KONNEJ.

● WULKANIZOWANIE DĘTEK WSZELKIEGO RODZAJU.

● NAPRAWA OBUWIA GUMOWEGO.

Ponadto Spółdzielnia przyjmuje zamówienia na każdego rodzaju wyroby gumowe, prasowane i tłoczone.

57k

UWAGA ZAKŁADY METALOWE!

PRZYJMUJEMY
W RAMACH USŁUG:

— POKRYCIA CYNKOWE METODĄ KAPIELOWĄ.

— MAKSYMALNE GABARYTY PRZEDMIOTÓW

700x500x500 mm.

Reflektujemy na pracę o charakterze seryjnym i długotrwałym.

Informacji udziela Dział Szefa Produkcji Dolnośląskiej Fabryki WYROBÓW BLASZANYCH — Chojnów, tel. 193, ul. Kolejowa 25.

58k

TAJEMNICE PRZYRODY

Poszukiwanie zaginionej Atlantydy... czy paniczna ucieczka?

WIELE jest skandynawskich legend na ten temat. Zagadkowe obyczaje wysokogórskich gryzoni, ich masowe tajemnicze wędrówki kończące się tragicznie w falach Północnego Morza, były do niedawna tematem domysłów, fantastycznych hipotez. Lemingi, pokrewne świstakom gryzonie o srebrnoszarym futrze, żyją w Norwegii, Szwecji i Finlandii, wysoko, wśród górskich mchów i porostów, na granicy wiecznych śniegów. Są urocze i towarzyskie, a przy spotkaniu, jak pisze Alfred Behm, wita się pocierając noskami.

Co te urocze zwierzęta wypędza ze szczytów gór, gdzie pedzą spokojny żywot? Co każe im schodzić w dół, by potem tonąć w morzu? W roku ubiegłym znów tysiące tych stworzeń jakiś nieprzeparty instynkt powiodł ku śmierci.

Te periodycznie zdarzające się kataklizmy poprzedzane są wyraźnie dającym się zaobserwować wzrostem zdenerwowania gryzoni. Spokojne z natury, stają się skłonne do kłótni; zamiast przyjaznych powitań, grzą się ze spotkanymi sąsiadami. Wreszcie masowo opuszczają siedliska udając się w bez-

powrotną wędrówkę. Tysiące zwłok padłych zwierząt znaczy jej szlaki. Szwedzkie ministerstwo zdrowia musi ostrzegać udających się w góry turystów, że wody górskich strumieni nie nadają się do picia. Wszędzie martwe lemingi. Niebezpieczne górskie szczyty trzeba oczyszczać z martwych zwierząt.

Kataklizm nie jest spowodowany ani chorobą, ani brakiem pokarmu. Obserwacje żerowisk wykazują bowiem, że opuszczane poloniny nadal obfitują w pokarm.

Powszechnie w Skandynawii przyjęły się hipotezy, że lemingi instynktownie dążą do rozległych wysokogórskich rejonów — legendarnej Atlantydy, która w czasie minionych epok geologicznych na skutek tektonicznych ruchów skorupy ziemskiej zapadła się w otchłań oceanu. Ludowe legendy mówią znów o instynkcie utrzymywania gatunku, który przy raptownym rozmnożeniu się pcha nadliczbowo, „bezdolnie” osobniki do masowej samobójczej śmierci w morzu.

Próby wyjaśnienia tych zagadek stanowią ostatnie badania szwedzkiego zoologa. Dr Kai Curry-Lindahl ze sztokholmskiego muzeum zoologicznego. Przyczyną tragedii lemingów bywa rodzaj narastają-

cej masowej psychozy o charakterze łańcuchowym, która kończy się tragicznym w skutkach wybuchem paniki wśród zwierząt i porzuceniem siedlisk.

Poloniny, na których żyją lemingi (między 1000–2000 m. n.p.m.) są przestrzenią zamkniętą i ściśle ograniczoną szczytami. Porosty, mchy, drobne rośliny kwiatowe stanowią świat, który coraz bardziej zapełniać się zaczyna gryzoniami. Coraz mniej pozostaje miejsca dla każdego z nich. Początkowo łagodne, przyzwyczajone do swego rejonu lemingi, w miarę rozmnażania się i zagęszczania stają się nerwowe i kłóliwie. To psychiczne napięcie doprowadza do wybuchu paniki.

Coraz więcej rozhisteryzowanych zwierząt rzuca się do ucieczki. Pedzą w górę, zbiegają w doliny, stale napotykać podobnych sobie wędrowców. Coraz paniczniej szukają od siebie ucieczki, upragnionej samotności. Gną z wyzerpania i niedotlenienia w nizinny klimat, toną w strumieniach, jeziorach, morzu. Stopniowo jest ich coraz mniej. Panika dogasa. Pozostają nieliczne, naidoporniejsze psychicznie i fizycznie osobniki. Selekcja naturalna wzmacnia gatu-

nek. Nowe pokolenia, nie mogące wyrwać się z zamkniętego instynktu kręgu wydarzeń, czeka znów podobny los

opr.: A. JAR.
(WIT-AR)

Polemiści

(Dokończenie ze str. 3)

I, rzecz jasna, byłby przeciw. Bo, po pierwsze, nie jest kobietą; a po drugie — miałby przecież za sobą znany nakaz „z górą”, że „w bólu rodzić będziesz”. — Może się mylę — wolalby. — Ale w takim razie myli się także ewangelista. A ponieważ on mylił się nie może, tedy ten co owe porody bezbolesne postuluje, heretykiem jest!

TYP TRZECI. Strateg zimnowojenny. To znaczy spec od wojny nerwów między nim a redakcją. Kiedy ukaże się w gazecie np. notatka, że w zakładzie, którym on zarządza, wymyślono niepotrzebne, głupie i biurokratyczne zarządzenie — Strateg odczekuje dwa tygodnie i posyła pismo. Z prośbą o podanie nazwiska, imienia i daty urodzenia autora notatki. Ani słowa po co mu to i co chce z tym zrobić. Niech ci w redakcji „dojrzejają”. Może szykuje na nich nagonkę przez teścia ze stolicy? Może chce podać do Sądu? Napuścić znajomych chuliganów?

Za tydzień znów pismo. Tej samej treści. I znów przerwa. Potem wizyta u obojgu. I „będę rozmawiał tylko z naczelnym”. I „żadam sprostowania”.

Na koniec wizyta w redakcji radcy prawnego z tegoż zakładu. Człowieka słodkiego i grzecznego w objęciu. Którego tylko nieznacznie napomnę w długiej i rzetelnej rozmowie, że to przecież było zniesławienie, tak, niestety, bo wprawdzie panowie nie wymienili nazwiska dyrektora i nawet nie napisali „dyrektora”, tylko „administracja”, ale przecież samo się rozumie, że administracja to dyrektora a dyrektora to nasz miły pan dyrektor. I wyjście go tak, niestety, nazwali głupcem i biurokratą. A to jest zniesławienie. To jest sprawa prywatna skargowa ale tak, niestety, karna i grozi tu sankcja do 5 lat. Ze sąd to powództwo oddali? No, zobaczymy, panowie, zobaczymy...

Na tym — jeśli Strateg nie ma akurat teścia w stolicy, ani znajomych chuliganów — rzecz się na ogół kończy. Trzeba mieć tylko dużo opanowania i umieć długo a grzecznie powtarzać w odpowiednim momencie „jeśli chcecie, to nas skarcie”. My uważamy, że mamy rację.

Dwa pozostałe typy — za tydzień.

KAR.

Rok dziesięciu frontów

(Dokończenie ze str. 1)

zakończą swoje dzieło w 1965 roku. Jak ta sprawa przedstawia się na rok poprzedzający koniec dzieła?

— Mimo, że kompletną dokumentację geologiczną dla przyszłych kopalń opracowano już parę lat temu, to jednak w dalszym ciągu prowadzone są na miedziośnojskiej ziemi dalsze prace mające na celu rozpoznanie złóż. Badamy obecnie tak zwane partie głębokie. Wprawdzie eksploatacja złóż ze znacznych głębokości jest obecnie nieekonomiczna, to jednak, jeśli w przyszłości zajdzie potrzeba zejścia w głębsze partie ziemi — co wiąże się ściśle z opracowaniem nowych metod wydobywczych — będziemy mieli wówczas gotową dokumentację.

— Ile przedsiębiorstw buduje aktualnie nowe zagłębie? Czy ze wszystkich inwestorów jest zadowolony?

— Jest trzech generalnych wykonawców budowy nowego zagłębia. Współpracuje z nimi łącznie 27 przedsiębiorstw. Czy ze wszystkich jesteśmy zadowoleni? Nie. Sporo zastrzeżeń wysuwaliśmy i wysuwamy pod adresem Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu, które nie tylko zalega z planem, ale także oddaje do użytku obiekty, które budzą zastrzeżenia.

— Lubin i Polkowice staną się dużymi miastami. Pisze się i mówi o tym różnie. Czy w związku z tym pan dyrektor mógłby nam podać najnowszą dane?

— Znam następujące alternatywy. Pierwsza mówi, że Lubin będzie 40–45-tysięcznym miastem; a druga — nawet 70-tysięcznym. Natomiast Polkowice staną się 25-tysięcznym miastem. Nastąpi to oczywiście w latach 1975–80.

— W 1966 roku kopalnia „Lubin” ma dać 25 proc. docelowej produkcji. Czy termin ten jest realny?

— Robimy wszystko, aby terminu dotrzymać. — Mówiło się sporo o niesłychanie trudnych warunkach hydro-geologicznych. Kurzawka itp. Czy zgłębianie pierwszego szybu pozwoliło powiększyć wyniesione stamtąd doświadczenia na pozostałe szyby i w związku z tym ustrzec się przed kapryśnymi podziemnymi żywiołami?

— Nie. Tak zwany szyb „pilnotowy” tylko nieznacznie wyprzedza budowę pozostałych. Doświadczenia wyniesione przez zgłębianie szybów „Lubina” przenosimy obecnie dopiero na kopalnię „Polkowice”.

— Czy będziemy budować nową hutę miedzi?

— Jak wynika z danych przedstawionych przez przewodniczącego Prezydium WRN mgr Bronisława Ostapczuka, prowadzi się obecnie studia nad możliwością dalszej poważnej rozbudowy huty Legnica i studia nad budową nowej huty. Która z tych koncepcji zwycięży, przesądzą względy ekonomiczne.

— Wiadomo, że przyszłe za-

klady flotacyjne będą potrzebowały mnóstwa wody. Skąd ją się ostatecznie doprowadzi?

— Znowu następujące alternatywy: albo z kopalni, z dołu, albo z Odry. W pierwszym przypadku zależy to od tego, czy ilość wód kopalnianych okaże się wystarczająca. Nie muszę chyba dodawać, że to „źródło” odpowiadałoby nam najbardziej; zaoszczędzilibyśmy wiele złotych, które trzeba byłoby wydatkować na inwestycję pozwalającą doprowadzić wodę z Odry.

— Ostatnio mało mówili o budowie Zakładów Mechanicznych Przemysłu Miedziowego w Legnicy.

— Z wielkim opóźnieniem w stosunku do potrzeb kombinatu, wynoszącym aż 2 lata, po wielu perypetiach, rozpoczniemy budowę tych zakładów w roku bieżącym.

— Mówi się, że kopalnie otrzymają radio-telefony. Kiedy to nastąpi?

— W tym roku. Mamy już nawet uzgodnioną długość fal na jakich będziemy pracowali. Są jednak pewne trudności z nabyciem radio-telefonów.

— Lubin ma bezpośrednie połączenia kolejowe z Warszawą i Krakowem. Czy zdają one egzamin?

— Nie. Kolej rozwiązała tę sprawę w sposób wygodny dla

siebie. Dlatego odczuwamy dotkliwie brak szybkich, dobrych połączeń z Wrocławiem, Katowicami, Krakowem i Warszawą. Naszym zdaniem zbyt długo te tak zwane bezpośrednie wagony manewrują po węzłowych stacjach. Uważam, że problemu nie rozwiązano.

— Ile izb mieszkalnych otrzymał dotychczas Lubin za sprawą miedzi? Ile otrzyma w bieżącym roku? Ile do końca obecnej 5-letki?

— Z nowego budownictwa, ze środków MPC, przekazaliśmy dotychczas około 2 tysiące izb. Do końca pięcioletki przekazałmy jeszcze raz tyle. Niezależnie od tego rady narodowe mają przekazać nam do końca pięcioletki 3250 izb dla naszych potrzeb.

— Miedź, jak wiadomo, rozpoczęła wielką wędrówkę do placówek badawczych, hut itp. Czy ta podróż trwa nadal?

— Tak. Między innymi, jest obecnie na warsztacie specjalistów w Instytucie Metali Nieżelaznych, na AGH, Politechnice Śląskiej...

— Kiedy, oczywiście w przyszłości, znów zostanie udostępnione złóż?

— W tym roku. Na jednym z głębokich obecnie szybów kopalni „Lubin”.

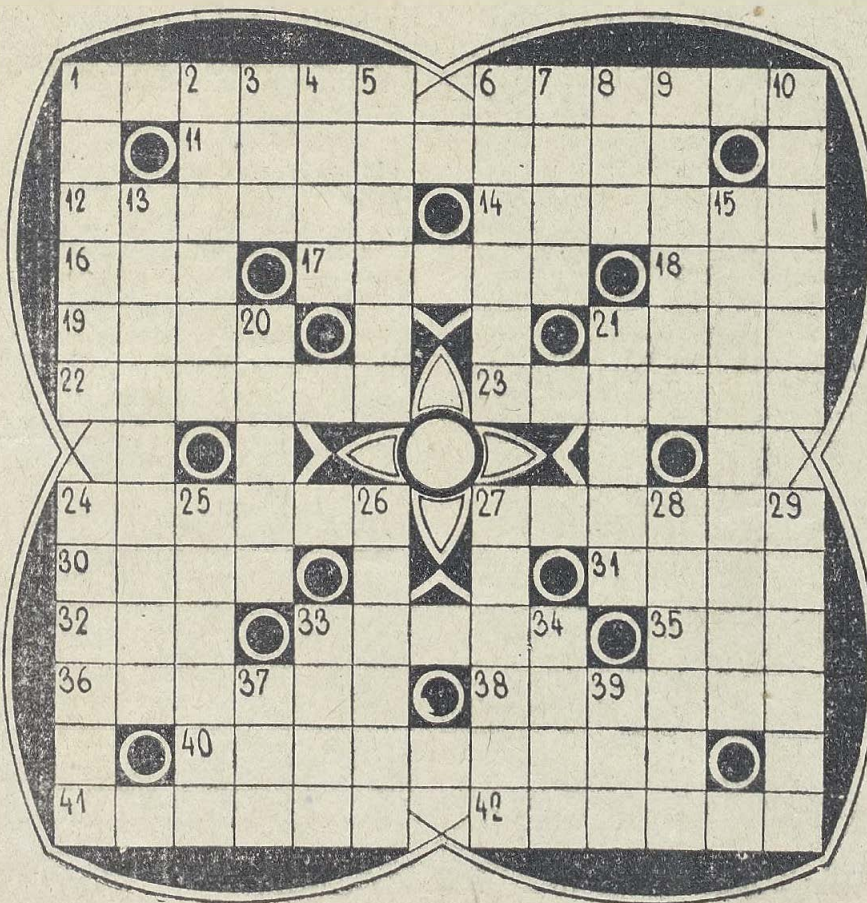
Rozmawiał:

ROMUALD NADER

Krzyżówka

POZIOMO

1 — wszechświat, 6 — ryba hodowana w akwarium, 11 — pisarz i pedagog rosyjski, twórca nowego systemu wychowania — w kolektywie i przez kolektyw, 12 — nieruchoma część maszyn elektrycznych, 14 — sławna aktorka francuska, 16 — pierwiastek chemiczny, 17 — nazwa czcionki drukarskiej, 18 — pytańnik, 19 — Hades, 21 — gra w karty, 22 — środek transportowy, 23 — metalowa sztaba umacniająca zamknięcie



PIONOWO

1 — broń ręczna chuligana, 2 — produkt żywnościowy, 3 — stopień w marynarce wojennej, 4 — rów strzelecki, 5 — wyspa na Morzu Bałtyckim u wejścia do Zatoki Ryskiej, 6 — człowiek należący do grupy narodów semickich, 7 — część lampy naftowej, 8 — miara powierzchni, 9 — nauka o regulach poprawnego wnioskowania, 10 — gatunek jabłka, 13 — włoski taniec ludowy, 15 — biała odmiana ginsu, 20 — lew dopływ Wisły, 21 — potrawa mięsna, 24 — zwyczaj na kółkach, 25 — niedopalona świeca, 26 — część nogi, 27 — forma monopolu kapitalistycznego, 28 — tureckie pałace, 29 — bulwarowa wieńcowa budynek i zasłaniająca dach, 33 — związek chemiczny o charakterystycznych właściwościach, 34 — drzewo z rodziny zatwarowatych, 37 — imię żeńskie, 39 — prad wodny. „Eni. Zeu”

ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU
KONKURSOWEGO

W DZIEWIĘTNASTĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA LEGNICY, SKŁADAMY
HOLD BOHATERSKIM ŻOŁNIERZOM
ARMII CZERWONEJ.

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE
Nr 9 (361)

5



W kinach

LEGNICA
OGNISKO — 25.II.—1.III. — Gwiazda z seryfą — prod. USA — od lat 14.
2-8.III. — Licze na wasze grzechy — prod. polskiej — od lat 16.
4-8.III. — Cichy wspólnik — prod. angielskiej — od lat 16.
KOLEJARZ — 27.II.—1.III. — Złoty człowiek — prod. węg. — od lat 16 (panorama).
2-8.III. — Kapral w matni — prod. franc. — od lat 16.
BAŁTYK — 28.II.—1.III. — Wiano — prod. polskiej — od lat 16.
2-8.III. — Statek „Emilia” — prod. franc. — od lat 16.
PIAST — 28.II.—1.III. — Ludzie i bestie — prod. radz. — od lat 16 (cz. II).
MILKOWICE
POKÓJ — 28.II.—1.III. — Poście restauracji — prod. rum. — od lat 14.
1-5.III. — Niewidomy muzyk — prod. radz. — od lat 12 (kolor).
ZŁOTORYJA
PK — 22.II.—1.III. — Przemienność z wiatrem — prod. USA — od lat 14.
2-8.III. — Synowie i kochankowie — prod. ang. — od lat 16.
6-8.III. — Naganiacz — prod. polskiej — od lat 16 (panorama).
LUBIN
POLONIA — 29.II.—1.III. — Naprawdę wczoraj — prod. polskiej — od lat 16 (panorama).

W dniu 3 marca 1964 r. o godz. 17 w Domu Kultury „Kolejarza” oraz o godz. 19 w Klubie „Merkury” odbędzie się spotkanie z aktorką **ELŻBIETĄ CZYZEWSKĄ**, która ograła rolę w filmach „Zuzanna i chłopcy”, „Gdzie pasowej róży”, „Gdzie jest generał” oraz w programach telewizyjnych. Wstęp wolny.

Domach Kultury...

Dom Kultury „Kolejarz” Legnica, ul. Łakowa 2.
PONIEDZIAŁEK 2.III. — godz. 16.00 — Program TV dla dzieci.
WTOREK 3.III. — godz. 17.00 — Spotkanie z Elżbietą Czyżewską, aktorką filmową i telewizyjną.
CZWARTEK 5.III. — godz. 18.00 — Filmy oświatowe z cyklu: „Poznaj świat”.

Klubach

Klub Hutnika w Legnicy, ul. Złotoryjska 14.
PIĄTEK 28.II. — godz. 17.00 — Na klubowym kranie filmy prod. polskiej.
SOBOTA 29.II. — godz. 20.00 — Wczoraj taneczny.
NIEDZIELA 1.III. — godz. 17.00 — Inauguracja rozgrywek bilardowych o mistrzostwo klubu.
WTOREK 3.III. — godz. 19.00 — Kinematografia Polski Ludowej w okresie 20-lecia. Prelekcja mjr. Mieczysława Gumoll.
ŚRODA 4.III. — godz. 19.00 — z cyklu: Dobrek Polski Ludowej. Problem rozwoju przemysłu mieszczywego na Dolnym Śląsku. Prelekcja inż. W. Kowala.
CZWARTEK 5.III. — godz. 17.00 — Rozgrywki bilardowe o mistrzostwo klubu. — Sensacyjna program TV.

Pozostałe Domu Kultury i Kluby nie nadesłały planów w terminie.

Dziury aptek

28.II. — ul. Galilejskiego — tel. 45-5
29.II. — ul. Matejki — tel. 39-71
1.III. — ul. Nowotki — tel. 38-54
2.III. — ul. Matejki — tel. 39-71
3.III. — ul. Powstańców — tel. 35-47
4.III. — ul. Galilejskiego — tel. 46-4
5.III. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-8



PIĄTEK — 28.II.64 r.
17.00 Wiadomości. 17.05 W kramie kłótnie. — film. 17.35 Miasto i jego problemy. 17.55 Wielokropek. 18.15 Młoda droga — reportaż film. 18.45 Filmowa nowela. 19.10 Na półkach — 19.20 Wszelchnia TV — „Alma Mater Jagiellońska”. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Film krótkometr. 21.00 Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie — tańce pary. 22.30 Wiadomości.

SOBOTA — 29.II.64 r.
9.10 Alibi nie wystarczy — film prod. CSRS od 16 lat. 10.35 TV program dla nauczycieli: „Wywiadówka” z cyklu „Problemy wycoławawy”. 11.55 Progr. dla szkół (kl. VII) „Skóra” — z cyklu: „Nauka o człowieku”. 16.30 Sprawozd. sport. z Wrocławia 18.05 Progr. twg. 18.20 Sonaty miłosne — balet T. Bairda

6 WIADOMOŚCI LEGNICKIE
Nr 9 (361)

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

DŁOB STATKU zakrywały gęste kłęby dymu. Dostanie się do łodzi ratunkowej było wprost niemożliwością. Przy każdej z nich toczyła się walka o miejsce. Odnalazłem wreszcie żonę. Pobiegnęliśmy w stronę jednej z łodzi. Usiłowało się do niej dostać blisko 50 pasażerów. Łódź wisiała nad wodą mocno ukośnie a kilkunastu mężczyzn, którzy już w niej siedzieli, zaczęli bronić wejście innym. Tu także sprawa była beznadziejna. Niekiedy rzucali w morze tratwy ratunkowe. Ci, którzy ryzykownym skokiem zdołali już opuścić statek, teraz walczyli z falami. Gineł z oczu. Tuż obok młoda kobieta z dzieckiem na ręku intensywnie wpatrywała się w wodę. W znacznej odległości od statku, widać było mężczyznę, który dawał jej jakieś niezrozumiałe znaki. Jego głos ginał w ogólnym tumultcie. Nagle — nim zdążyłem się zorientować w sytuacji — rzuciła dziecko do wody i natychmiast skoczyła za nim. Zniknęli w falach. „Musimy także zaryzykować” — silniej chwyciłem dłoń żony. Staliśmy na burcie, przez chwilę odczuliśmy śmiertelny lęk przed taką wysokością.

Skoczyliśmy. Przedtem upewniliśmy się, że pas ratunkowy żony jest dobrze przymocowany. W momencie skoku zamysliłem sobie jednak, że mój jest tylko luźno założony. Pęd skoku wbił mnie znacznie głębiej pod powierzchnię niż przypuszczałem. Wykonywałem gwałtowne ruchy, aby wypłynąć. Tuż obok spozstrzegłem Dulcie. Wokół nas płynęli już inni pasażerowie.

Kilkadziesiąt metrów przed nami znajdowały się trzy łodzie ratunkowe wypełnione rozbitkami. Skierowaliśmy się w tę stronę. W tej samej chwili zobaczyłem obraz, którego nigdy nie zapomnę. Rosły mężczyzna — nie wiem, czy był to marynarz, czy pasażer — stał na rufie łodzi i bił wiosłem w podrywających. Krzyczał histerycznie: „Odejdźcie! Odejdźcie! Łódź jest przepełniona. Utonięmy wszyscy jeśli do niej wejdziecie”. Jakżeś starsze małżeństwo podpłynęło już na odległość ramienia. Uderzony z całej siły mężczyzna bezwładnie zawisł na pasie ratunkowym. Puściłem żonę, aby pomóc ratować go płynące obok kobiety. W tym jednak momencie ją właśnie pochłonęły fale. Patrzyłem na wstrząsającą scenę. Osłabiony uderzeniem mężczyzna odzyskał przytomność. Odwalczał teraz swój pas ratunkowy, wyzwał się z niego i dobrowolnie utonął w Oceanie, który już pochłoniął jego towarzyszkę życia.

Zauważyłem w wodzie część płynącej tratwy. Uczępił się jej. Płynąca „Lakonia” znajdowała się wciąż jeszcze w niebezpiecznej odległości. Dwie nie spuszczone dotąd na wodę łodzie, pełne były

pasażerów. Nagle jedna z nich runęła w głębinę. Uderzenie było tak gwałtowne, że pękła jak lupina roztrzaskując ludzi. Kilku z nich znalazło się w pobliżu nas. Puściłem wrak, by podciągnąć doń jakąś kobietę. Niestety trud był daremny. Już nie żyła.

Nim świt rozjaśnił nieco tę dantejską noc, minęliśmy jeszcze kilkanaście bezwładnych ciał. Wśród nich dwoje małych dzieci. Płynąca „Lakonia” pozostawała coraz dalej za nami. Kilkaś osób walczyło z falami Atlantyku. Minęła nas kobieta, nie chciała przylączyć się do nas. „Muszę odnaleźć męża...” W chwilę później napot-

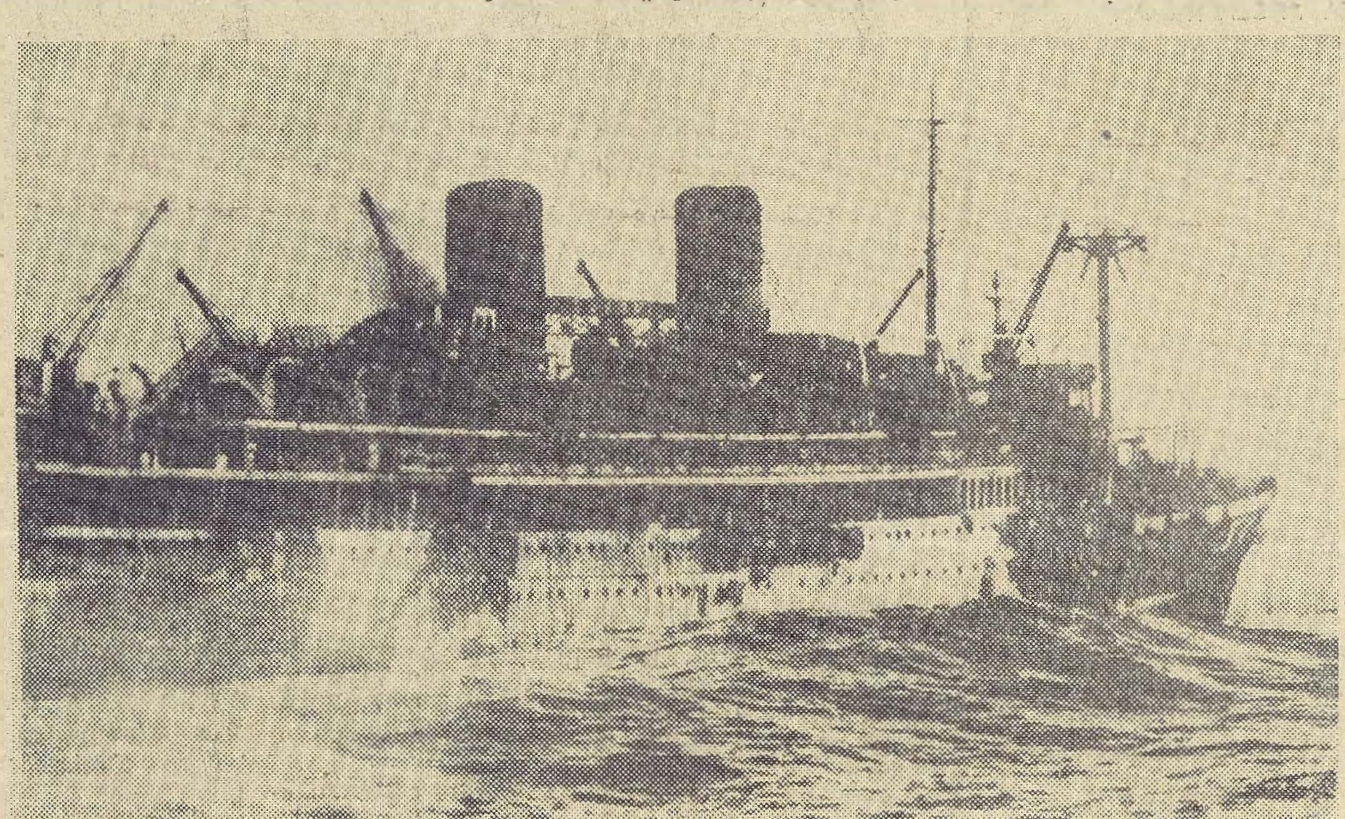
kał samolotnego mężczyznę. „Szukam żony i dziecka”. Opisał nam swoich bliskich. Nie miałem odwagi przyznać, że widzieliśmy złoty dzieci i licznych kobiet. Odpłynął wywołując imię swej żony. Nie dostrzegaliśmy w pobliżu żadnej łodzi ratunkowej. Zauważyliśmy jednak w odległości 50 metrów dwie postacie, które dawały znaki życia. Było to jednak tylko złudzenie. Gdy podpłynęliśmy, okazało się, że także nie żyją.

DOTĄD moja żona trzymała się dzielnie. Teraz, jednak, w tej beznadziejnej sytuacji, gdy zniknął nie można było otrzy-

mać pomocy wkradało się uczucie lęku. Byliśmy już blisko 5 godzin w wodzie. Zdawałem sobie sprawę, że przedziwnie, czy później opanuje nas znużenie. „Pasy ratunkowe stawały się coraz cięższe i niewiele już pomagały. W odległości 200 metrów mijano nas coś, co wyglądało jak duże drzwi. Postanowiliśmy podpląć sądząc, że wśród innych będziemy się czuli pewniej. Okazało się, że była to rozbita tratwa. Znajdowało się na niej dwoje dzieci, 9 dorosłych trzymając się płynęło obok. Nawet nie usiłowaliśmy kierować tym wrakiem. Starali się nie tracić siły i czekać na pomoc.

Nie przyłączyliśmy się do nich, pozostając jednak w pobliżu. Może po kwadransie jeden z mężczyzn puścił tratwę. Pochłonęły go fale Atlantyku. Płóś skomentował to monotonnym głosem: „Jego żona i dziecko utonęły tej nocy. Ona rzuciła mu dziecko z okrętu nie mogąc je jednak złapać. Nurkował ale bezskutecznie. Kiedy wypłynął na powierzchnię stwierdził, że w tym czasie utonęła jego żona”. Znowu zapadła cisza. Było około godziny 10 przed południem. W pewnej chwili ktoś stwierdził łapidarnie: „Zgibniemy wszyscy.

Piekło na Atlantyku



tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

Ponury dramat

(Dokończenie ze str. 8)

za po 10 minutach, nie odzyskując przytomności. Kierowca R. Hasiuk doznał wieloodłamowego złamania prawego podudzia, rany głowy i ogólnego potłuczenia. Weronika Gdula miała złamane dwa żebra. Niedzielskiego po założeniu opatrunków odwieziono do domu.

PUNKCJONARIUSZE Inspektoratu Drogowego MO ustalili, że wypadek nastąpił na zakręcie szosy oznaczonej ostrzegawczym znakiem drogo-

wym. Kierowca prowadził samochód z szybkością około 90 km na godzinę. Na zakręcie szosy, nie panując nad pojazdem uderzył w przydrożne drzewo, wóz spadł ze skarp i rozbił się o blok skalny. Analiza krwi wykazała, że kierowca pił alkohol. Pozostali pasażerowie przyznali się również do picia alkoholu. Trudno ustalić, jakie są kulisy tej zagadkowej sprawy. Jedno jest pewne — główną postacią w tym ponurym dramacie jest Weronika Gdula. Ta kobieta, znaną i cieszącą się, niedobry

opinią w Ulesiu i okolicy złożyła następujące zeznanie:

„Grażyna Obrzut prosiła mnie abym pojechała z nią do Chojnowa. Chciała tam u znajomej kobiety usunąć ciążę. Zgodziłam się na wyjazd. Do Chojnowa pojechałyśmy koleją. Nie zastałyśmy tej kobiety. Idąc do baru na obiad spotkałyśmy przypadkowo przy stacji benzynowej Hasiuka, który zgłosił się odwieźć nas do Legnicy. Po drodze zabral się z nami Niedzielski. Grażyna siedziała obok kierowcy, ja wewnątrz samochodu z Niedzielskim”.

I wtedy miał nastąpić wypadek.

Niedzielski zeznał, że w pamiętnym dniu tj. 14 X. 1963 r. udał się do Chojnowa, aby zakupić łańcuch do motocykla. Zabrał się do Legnicy przypadkowo przejeżdżającym bibliotekarzem.

Hasiuk przebywał w szpitalu. Zeznał jeszcze nie składał.

ZEZNANIA są wątpliwe. Gdula i Niedzielski ukrywają prawdę, gdyż może ona osłonić kulisy tragedii młodej dziewczyny. Grażyna Obrzut znała się od dawna z Gdulową. Ta ostatnia prowadziła potajemny dom schadzek w swoim mieszkaniu w Ulesiu.

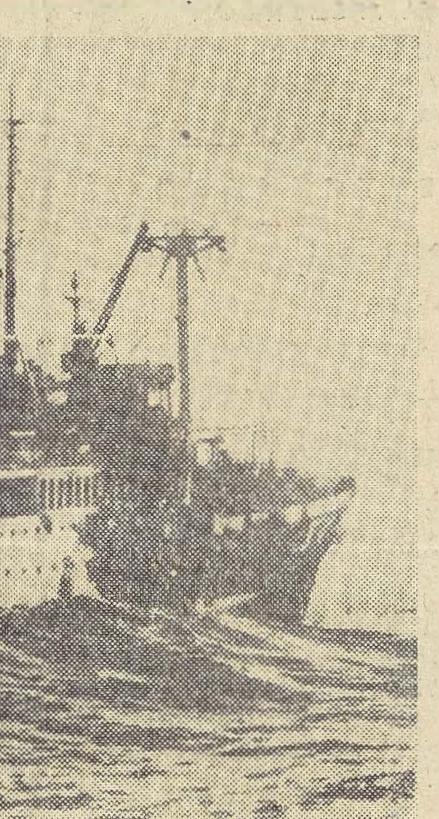
Hasiuk był gościem w domu Gdulowej. Zajeżdżał tam biblioteczom. Kilka dni przed wypadkiem Hasiuk wraz z kompanami odwiedził Gdulową. Był na dobrym „gazu”, ledwo trzymał się na nogach. Wyjeżdżając z podwórza, wjechał samochodem do przydrożnego rowu. Mieszkaniec Ulesia, ob. Zbikow-

Gdyby usłowo nam pomoc musiałby nas już ktoś odkryć... Nikt z nas nie miał odwagi przyznać się do ostateczności. Jak o kimś sięgnąć niezmierzone fale Atlantyku. Nagle usłyszeliśmy warkot samolotu. Machaliśmy z całych sił. Rozpoznał nas. Zniżył lot, nie dalej jak 10 metrów od nas duży przedmiot uderzył w wodę. Był to ponton.

Z samolotu wyrzucano jeszcze kilka pojemników. Zawierały żywność, wodę, rakiety, medykamenty. Znalazliśmy także kartkę: „Argentyński statek znajduje się około 5 mil od was. Zachowajcie waszą pozycję. Wiosłujcie w koło. Statek został powiadomiony. Jest w drodze”. Mijały godziny, horyzont pozostawał pusty. Postanowiliśmy wystrelić dwie rakiety. Ogarniała nas apatia. Spędziliśmy już 13 godzin w wodzie. Nikt się nie odzywał. Dopiero później dowiedzieliśmy się, że trzech mężczyzn nie mogło odnaleźć swych żon. Trzy kobiety utraciły mężów, a jedną także dziecko. Teraz jednak w pontonie każdy pozostawał sam ze swoją tragedią. Późnym popołudniem kiedy zniknęły resztki nadziei ktoś krzyknął: „Okrętu! Statek, zarzucił frachtowiec był najpiękniejszym widokiem. I pozostanie nim do końca życia. Wkrótce znaleźliśmy się na pokładzie argentyńskiego statku „Salta”.

Obecnie słyszy się wiele oskarżeń, wyjaśnień. Wiele jest sprzeczności na temat przebiegu katastrofy statku „Lakonia”. Ci, którzy przeżyli tak jak moja żona i ja, nie mogą potępić, ani wybaczać. Żądają jednak ogłoszenia prawdy.

Ostatnie godziny „Lakonii”.



tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

Jeżeli przyjmujemy, że ten sposób załatwienia sprawy będzie nawet szeroko podawany do wiadomości, jeszcze nie zmienić to faktu przekraczania przez PZU swych kompetencji. Niki bowiem nie upoważnił tej instytucji do wprowadzania reformy kalendarza i rozpoczynania nowego roku od października, gdyż przyjmowanie danych z tego miesiąca jako obowiązujących do płacenia składek w roku następnym równa się uznaniu go za pierwszy miesiąc roku kalendarzowego. Nie będziemy to już mówić o rozgorzceńiu rolników którym ani na chiński, ani na inny rozum nikt nie zdoła wytłumaczyć, dlaczego mają ubezpieczać coś, czego nie posiadają.

Dolychczas żadna z instytucji powołanych do obrony interesów rolników, nie wystąpiła z postulatem uporządkowania tej sprawy w myśl Rozporządzenia Rady Ministrów, a jeżeli nawet czyniono pewne kroki to były one zbyt mało energiczne i nie zostały doprowadzone do końca.

Przesunięcie terminu rejestracji zwierząt gospodarczych — z października na koniec grudnia — położyłoby kres temu nieporozumieniu. Organizacja kółek rolniczych i wydz. rolne przydyw powiatowych rad narodowych powinny zająć się tą sprawą.

Ścisłe zastosowanie się do Rozporządzenia Rady Ministrów odnośnie ubezpieczenia faktycznie posiadanych zwierząt gospodarczych ściśle jednym rokiem kalendarzowym — pozwoli uniknąć wielu przykrych sytuacji i połączyć w harmonijną całość sentencję przepisów ze zdrowym rozsądkiem.

ADELA KORDYS



Wzrak samochodu „Nysa” z kompletnie zniszczoną kabiną. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, kierowca ciężko ranny przebywa w szpitalu.

Przepis ! rozsadek

(Dokończenie ze str. 1)

czenia zwierzęcia, którego nie posiada. Trzeźwo rozumując uważa, że nastąpiło to wskutek nieświadomości odpowiedniej placówki PZU. Bierze więc za świadczenie z GRN i uzbrojony w ten dokument wkracza w progi Inspektoratu — przekonanym, że po udowodnieniu faktów nieposiadania zwierzęcia PZU odstąpi od swych pretensji.

I tu spotyka go zawód. Dowiaduje się bowiem, że w myśl Rozporządzenia Rady Ministrów PZU jest władny nie uwzględniać zmian w stanie ilościowym pogłównia po okresie rejestracji. Korzystając z tego uprawnienia PZU żąda od rolnika opłacenia składek za cały rok kalendarzowy z tytułu ubezpieczenia zwierzęcia, którego rolnik już nie posiada.

W wypadku sprzedaży zwierzęcia PZU doradza rolnikom, by brali od nowego nabywcy zobowiązanie, że uiszc on składkę w następnym roku kalendarzowym. Rad tych udziela się ustnie, wtedy, kiedy rolnik staje już przed obliczem urzędnika PZU z zaświadczeniem, że zwierzę zostało sprzedane.

Nie informuje się go wcześniej i nie uwzględnia żadnych zaświadczeń.

Jeżeli przyjmujemy, że ten sposób załatwienia sprawy będzie nawet szeroko podawany do wiadomości, jeszcze nie zmienić to faktu przekraczania przez PZU swych kompetencji. Niki bowiem nie upoważnił tej instytucji do wprowadzania reformy kalendarza i rozpoczynania nowego roku od października, gdyż przyjmowanie danych z tego miesiąca jako obowiązujących do płacenia składek w roku następnym równa się uznaniu go za pierwszy miesiąc roku kalendarzowego. Nie będziemy to już mówić o rozgorzceńiu rolników którym ani na chiński, ani na inny rozum nikt nie zdoła wytłumaczyć, dlaczego mają ubezpieczać coś, czego nie posiadają.

Dolychczas żadna z instytucji powołanych do obrony interesów rolników, nie wystąpiła z postulatem uporządkowania tej sprawy w myśl Rozporządzenia Rady Ministrów, a jeżeli nawet czyniono pewne kroki to były one zbyt mało energiczne i nie zostały doprowadzone do końca.

Przesunięcie terminu rejestracji zwierząt gospodarczych — z października na koniec grudnia — położyłoby kres temu nieporozumieniu. Organizacja kółek rolniczych i wydz. rolne przydyw powiatowych rad narodowych powinny zająć się tą sprawą.

Ścisłe zastosowanie się do Rozporządzenia Rady Ministrów odnośnie ubezpieczenia faktycznie posiadanych zwierząt gospodarczych ściśle jednym rokiem kalendarzowym — pozwoli uniknąć wielu przykrych sytuacji i połączyć w harmonijną całość sentencję przepisów ze zdrowym rozsądkiem.

ADELA KORDYS

Kto zostanie mistrzem klasy A?

Świetnie spisujące się do tej pory siatkarki legnickiego LZS-u przystąpią w niedzielę do niezwykle ważnego dla nich meczu. Oto w bezpośrednim pojedynku spotkają się z najgroźniejszymi swymi rywalkami - drużyną LZS Zabkowice. Wynik tego spotkania zadecyduje o tym, która drużyna zostanie mistrzem klasy A i uzyska awans do ligi wojewódzkiej.

Jesteśmy przekonani, iż stać nasze zawodniczki na pokonanie swych koleżanek z Zabkowic. Pod warunkiem wszak, że zagrają tak jak w ostatnich kilku meczach.

Turniej w sali przy ul. Kosowej będzie rozpoczął się już w sobotę o godzinie 13. Zawodniczki na sze grać będą w tym dniu z wyjątkiem słabszą od nich Piłz wianka.

Główne spotkanie z LZS Zabkowice - jak już wspomnieliśmy - rozpocznie się w niedzielę o godzinie 11.

Najszybsi łyżwiarze szkół średnich

Kilkudniowe boje 63 uczniów i uczennic legnickich szkół średnich na lodowisku „Wenecja” wykazały, że mamy sporo następców Kalbarczyka, Seroczyńskiego i Piłeczko-Wej. A oto wyniki: 300 m dziewcząt:

- I. Jadwiga Kaszkun 58,4 sek. - I L.O. 13 pkt
- II. Teresa Hempel 1.00,1 sek. - I L.O. 12 pkt
- III. Elżbieta Raczuch 1.01,8 sek. - I L.O. 10 pkt
- IV. Danuta Marzec 1.01,9 sek. - L.P. 9 pkt
- V. Ewa Przymliewicz 1.04,4 sek. - L.P. 8 pkt

PUNKTACJA DRUŻYNOWA DZIEWCZĄT:

I - I.L.O. - 37 pkt, II - L.P. 24 pkt, III - L.O. II - 21 pkt.

300 m młodzików:

- I. Waldemar Jaworski 44,4 sek. T. Spoż. 13 pkt
- II. Ryszard Paszkowski 47,3 sek. T. Spoż. 12 pkt
- III. Andrzej Gresiuk 48,2 sek. T. Spoż. 10 pkt
- IV. Jerzy Chalusiewicz 52,0 sek. T. Energ. 9 pkt
- V. Wł. Anotowicz 52,2 II L.O. 8 pkt

Punktacja młodzików: I. T. Energ. - 30 pkt, II. T. Spoż. - 20 pkt, III. I.L.O. - 10 pkt, IV - II L.O. 9 pkt, V - L.P. 7 pkt, VI. - Z.S.Z. - 6 pkt.

600 m chłopców

- I. Zbigniew Mielniczuk 1.38,0 sek. T. Energ. 15 pkt
- II. Tadeusz Baczynski 1.38,6 sek. Zakł. Wych. 12 pkt
- III. Edward Majchrzak 1.38,9 sek. I.L.O. 10 pkt

- IV. Marian Wewrzyk 1.44,3 sek. T. Energ. 9 pkt
- V. Waldemar Suidy 1.45,0 sek. Tech. Energ. 9 pkt.

PUNKTACJA DRUŻYNOWA CHŁOPCÓW:

- I. Technikum Energetyczne 84 pkt, II - Technikum Spożywcze 20 pkt, III - Liceum Ogólnokształcące - 20 pkt, IV - Zakład Wychowawczy - 20 pkt, V - II Liceum Ogólnokształcące - 9 pkt, VI - Liceum Pedagogiczne - 7 pkt, VII - Zasadnicza Szkoła Zawodowa Energ. - 6 pkt.

Lubińskie spartakiady

W dalszym ciągu na terenie całego powiatu lubińskiego odbywają się spartakiady zimowe, zarówno w grupach działania ZMS, jak i LZS i szkołach.

W spartakiadzie zorganizowanej przez LZS Sobin wzięło udział ponad 20 zawodników. Najlepszym w tenisie stołowym okazał się Wojciech Pindra, a w turnieju szachowym Jan Wilczyński.

Spartakiada w Rudnej zgromadziła 38 uczestników, w tym 12 kobiet. Turniej tenisowy wygrał Stefan Wareszak, szachowy - Jan Struła, a w rozgrywkach warszawskich kobiet zwycięstwo odniosła Alicja Kiedas.

Impreza spartakiadowa LZS Ogródzka zgromadziła 37 uczestników - 10 kobiet. Najlepszym pingpongistą okazał się Józef Piaseczny. Turniej warszawowy wygrała Kazi-miera Hliska.

W Kunicach poznamy najlepszego pingpongistę LZS

Już w nadchodzącą niedzielę o godzinie 10 przystąpią do walk o miano najlepszego w tenisie stołowym czolowi sportowcy naszego powiatu. Gospodarzem mistrzostw jest jeden z najwybitniejszych Ludowych Zespołów Sportowych - LZS Kunice.

Tak więc już w niedzielę wyłoniony zostanie w Kunicach najlepszy pingpongista powiatu.

Chcą zorganizować 56 imprez

W roku bieżącym POSTiW w Złotorii pragnie zorganizować 56 imprez sportowych i turystycznych, które obejmą prawie wszystkie gminy powiatu. Niezwykle atrakcyjnie zapowiadają się wycieczki w ramach wypożyczni świątecznej. Chcąc przyciągnąć jak najlepszą publiczność, POSTiW postanowił wydawać biuletyn informacyjny, w którym zainteresowani znajdą aktualne wiadomości z dziedziny sportu turystyki i wypożyczni.

wiek

Siatkarki Liceum Pedagogicznego w finale mistrzostw Okręgu

Bardzo dobrze spisały się siatkarki Liceum Pedagogicznego startujące w półfinale mistrzostw Kuratorium Wrocławskiego Okręgu Szkolnego. Podopieczne profesora Starościaka pokonały w niedzielę w Chojnowie zespół miejscowego Liceum Ogólnokształcącego 2:0 oraz drużynę Liceum Pedagogicznego z Lubomierza 2:1. Legnickanki zajmują pierwsze miejsce w tym trójmeczach i zakwalifikowały się do rozgrywek finałowych.

Drużyna Liceum Pedagogicznego startowała w składzie: Irena Lis, Elżbieta Galewska, Halina Zychowicz, Wacława Sielicka, Halina Zgierska, Rozalia Sniatyńska i Bolesława Jach.

PIŁKARZE Bolesławca i Legnicy zostali w ostatnim tygodniu poddani bardzo surowym egzaminom. Pierwszoligowe i II-ligowe drużyny - Gwardia Warszawa i Stal Mielec sprawdziły umiejętności i stopień przygotowania naszych III-ligowców do nadchodzących rozgrywek mistrzowskich. Bezwzględny egzaminatorem dla obu naszych zespołów okazała się stal Mielec, która pokonała BKS 5:0, a Dziewiarza 6:0.

Oczywiście trudno na podstawie tych dość wysokich porażek w pełni ocenić zarówno bolesławian jak i legniczanki. Piłkarze Stali byli wyraźnie lepsi technicznie, dysponowali o wiele większą szybkością. A te atuty zawsze są najcenniejsze w czasie gry na słabym, zamrzniętym boisku.

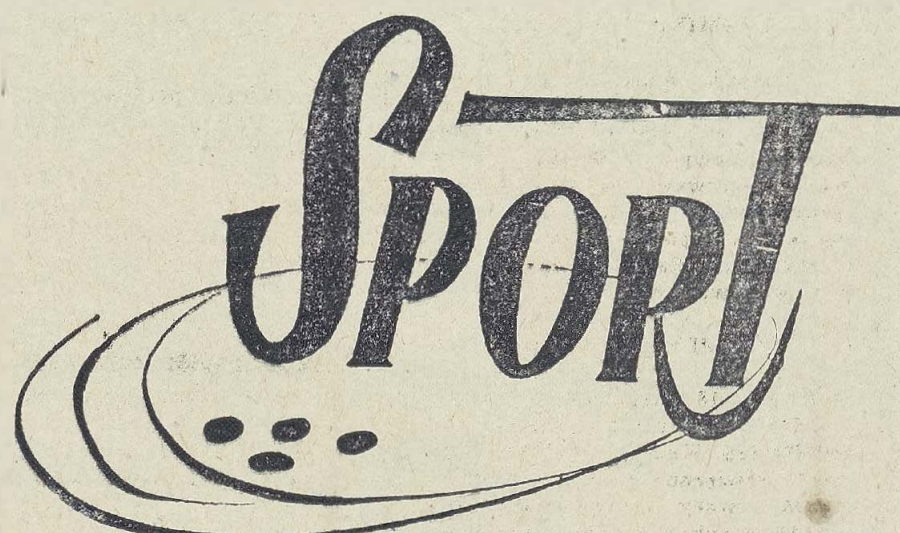
Stal Mielec za „twarda” dla ligowców Zagłębia

Bardzo głęboko musieli przeżyć porażkę piłkarze Bolesławca, bowiem w następnym spotkaniu już z I ligową „Gwardią” Warszawa, odnieśli wprawdzie skromne nie-

mniej bardzo cenne zwycięstwo 1:0. Strzelcem zwycięskiej bramki był Skowroński. Wprawdzie i w tym spotkaniu I-ligowcy mieli chwilami wyraźną przewagę, jednak nie potrafili znaleźć właściwej recepty na sforsowanie twardo i ambitnie grającej defensywy BKS.

Jak już wspomnieliśmy w ocenie aktualnej formy III-ligowców Zagłębia należy być bardzo ostrożnym. Już pierwszy pojedynek mistrzowski - jak wiadomo Dziewiarz - pozwolił zorientować się, czy BKS ma szansę na mistrzostwo grupy, a Dziewiarz na utrzymanie się w szeregach III ligi.

A zatem poczekajmy cierpliwie jeszcze dwa tygodnie.



Szachiści legnicy wyłonili finalistów Niespodzianki i rewelacje eliminacji

TEGOROCZNE walki eliminacyjne legnickich szachistów stały się niespodziewanie wysokim poziomem. W turnieju wzięło udział 28 zawodników, z których 9 wywalczyło prawo gry w finale. O wysokim poziomie rozgrywek świadczą najlepiej fakt, że tacy zawodnicy jak Domagała, Szirl, Węgrzyn, Dol, dr Hiller i mgr Fleszar nie zakwalifikowali się do finału.

Za największą zdobycz rozgrywek uważa należy trzech szachistów dotychczas nieznanych na arenie legnickiej: inż. inż. Jerzego Obrana, Mariana Sadowskiego i Józefa Rojeckiego. Wszyscy trzej zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek, a J. Obrana podzielił pierwsze miejsce z Edwardem Borzemskim i Franciszkiem Wiczkorem. A oto ci, którzy weszli do ścisłego finału mistrzostw Legnicy na rok 1964: Franciszek Wiczkorek - 8 pkt., Edward Borzemski - 8 pkt., Jerzy Obrana - 8 pkt., Stanisław Chrzanowski - 7 pkt., Aleksander Piotrowski - 6,5 pkt., Edmund Romanik - 6 pkt., Witold Romanowski - 6 pkt., Marian Sadowski - 6 pkt., Józef Rojecki - 5,5 pkt.

Bez rozgrywek eliminacyjnych do finału weszło jeszcze 5 zawodników, dwóch kandydatów na mistrza krajowego - Stefan Fluder i Lutosław Manasterski, oraz trzech z pierwszej kategorii - Lutosław Manasterski, Władysław Welna i Aleksander Humeńczuk. Zmagania 14 finalistów będą mogli legniczanie oglądać już od 2 marca w sali Sekcji Szachowej LDK.

Mimo, iż zdecydowanym fawo-

rytem wydaje się być Lutosław Manasterski, nie wykluczamy niespodzianek. Każdy chyba będzie się starał urwać przynajmniej poł

punkta najlepszemu aktualnie szachiście Dolnego Śląska.

Pojedynek zapowiadają się więc naprawdę obiecująco.

bef.

Lekkoatleci Złotorii już startują

W sali sportowej POSTiW w Złotorii odbyły się halowe lekkoatletyczne mistrzostwa powiatu, które zgromadziły na starcie blisko 60 zawodników i zawodniczek. Poziom zawodów był dobry, mimo że najsilniejsza sekcja w powiecie LZS Złotoria, wystawiła należytą garnitur zawodników. Słowa pochwały należą się zarządowi LZS Sokółowiec za przysłanie na mistrzostwa bardzo licznej ekipy.

Wśród kobiet pełny sukces odniosły zawodniczki Złotoryjskie, które wygrały zdecydowanie wszystkie konkurencje. Dwa zwycięstwa zanotowała na swoim koncie szesnastoletnia Maria Pawłowska wygrywając skok w zwęż z rezultatem 119 cm i skok w dal uzyskując odległość 3,81 m. Pozostałe dwie konkurencje stały się łupem Marii Małkowskiej, która w biegu płaskim na 12,5 m uzyskała 2,9 sek. a w skoku w dal z

miejsca 2,03 m. Dobrze również wypadły reprezentantki LZS Sokółowiec zajmując dwa trzecie miejsca: Zapała w biegu na 12,5 m, z czasem 3,2 sek. i Gaj w skoku w zwęż - 119 cm.

Wśród mężczyzn najlepszy rezultat uzyskał Piotrowski z Sokółowskiej, który wygrał skok w zwęż z bardzo dobrym rezultatem 160 cm. Po dwa zwycięstwa odnieśli Grywa czewski i Piotrowski (oba LZS Złotoria). Pierwszy wygrał bieg na 12,5 m przez płotki z czasem 2,3 sek. i bieg płaski na tym samym dystansie - 2,1 sek., drugi natomiast skok w dal z miejsca - 2,47 m i trójskok - 7,72 m.

Zawody otrzymały bardzo uroczystą oprawę i zostały sprawnie przeprowadzone przez Społeczną Sekcję LA przy POSTiW.

(włak)

Zawody gimnastyczne w Liceum Pedagogicznym

W szkolnych zawodach gimnastycznych brało udział 60 dziewcząt (10 drużyn) i 18 chłopców, (3 drużyny). Dziewczęta startowały w konkurencjach: ćwiczenia wolne, ćwiczenia na równoważni i skok. Chłopcy: ćwiczenia wolne, ćwiczenia na drążku i skok. Zawody zorganizowała klasa V „a”, przy współudziale prof. prof. Olgi i Józefa Starościaków. W skład komisji sędziów

skiej weszły uczennice odbywające praktykę pedagogiczną: Janina Lemmer, Janina Pytel, Wanda Kłewicz, Maria Garcewska, Anna Matuszewska, Barbara Jureńczyk.

Oto wyniki uzyskane przez zawodników:

DZIEWCZĘTA:
I - Alina Cielas 28,6 pkt - kl. II a,
II - Maria Bilszczyk 28,5 pkt - kl. IV a,
III - Urszula Sawińska 28,1 pkt - kl. I a.

DRUŻYNOWO ZWYCIĘŻYŁY NASTĘPUJĄCE KLASY:
I - klasa IV a - 107,3 pkt, II - klasa Ia - 106,6 pkt, III - klasa II a - 106,0 pkt.

CHŁOPCY:
I - Waldemar Carbuch - 29,1 pkt kl. II b,
II - Adam Olzak - 28,9 pkt, kl. IV b
III - Marcin Kłasiński - 28,3 pkt, kl. IV b.

DRUŻYNOWO ZWYCIĘŻYŁY:
I - klasa IV b - 109,8 pkt, II - klasa II b - 104,7 pkt, III - klasa III c - 56,9 pkt.

Zainteresowanie zawodami było bardzo wielkie, czego dowodem stanowią duże frekwencje młodzieży. Klasyfikacja i wyniki zawodów walczyli z wielkim zaciekaniem o pierwszeństwo. Dochód uzyskany z zawodów został przeznaczony na Fundusz Olimpijski.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE
Nr 9 (361)



Fragment zawodów gimnastycznych Lic. Ped. w Legnicy.

Fot. H. Kruk

DYREKCJA DOLNOŚLĄSKIEJ FABRYKI INSTRUMENTÓW LUTNICZYCH w Lublinie

zatrudni natychmiast:

4 stolarzy do budowy pianin 1 technika chemika

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu lub listownie. Mieszkań nie gwarantujemy.

K-161

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO paszport Nr KP-3 wydany przez Konsulat Radziecki w Poznaniu oraz kartę osiedleńczą Nr 6756/62 wydaną przez Komendę Wojewódzką MO we Wrocławiu na nazwisko Formusiak Antonina, G-20548.

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Samochodową w Legnicy na nazwisko Kuciapski Jan, G-20548.

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzierzawskiego „Milana” w Legnicy na nazwisko Chrobak Helena, G-20550.

ZGUBIONO przepustkę stałą na wejście do Huty Miedzi w Legnicy wydaną na nazwisko Pięta Jan, G-20553.

ZAMIEŃNIE samochód małolitrażowy IFA-9 w idealnym stanie (7,5 ltr na 100) z panoramiczną szybą i radiem na Warszawę, Legnica - tel. 45-75 w godz. 19-22, G-20557.

ZGUBIONO książeczkę wojskową Nr C-357928 wydaną przez Szczecin Miasto 1 na nazwisko Gredziński Stanisław, G-20557.

ZGUBIONO dowód rejestracyjny Nr XM-1659 wydany przez Wydział Komunikacyjny MRN w Legnicy na nazwisko Marzec Edmund, G-20558.

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydaną przez Szkołę Podstawową Nr 18 w Legnicy na nazwisko Marzec Zygmunt, G-20559.

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko Pytlak Maria, G-20560.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez L.Z.P. Odrzeżewo w Legnicy na nazwisko Iwaszko Teresa, G-20561.



WYKONUJEMY DLA LUDNOŚCI!

● NAPRAWY MOTOCYKLI, SAMOCHODÓW, SKUTERÓW.

NAPRAWIAMY:

● URZĄDZENIA WODOCIĄGOWE, KANALIZACYJNE, I ELEKTRYCZNE.

Zamówienia przyjmuje Spółdzielnia Pracy „Ogniwo” w Jaworze, ul. Legnicka 19, w godz. od 7 do 15, tel. 862.

53k

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław 61 Podwale 82. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Piłlak (sekretarz redakcji). RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kłetek, Ignacy Prasler, Jerzy Zawadzki, Paweł Słiwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Błaugnak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominik, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak. ADRES REDAKCJI: Legnica, Wynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat - 41-48, sekretarz redakcji - 41-47, dział łączności i zwiastnikami - 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki. Wrocław ul. Podwale 82, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i pocztę. Reklamów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania. DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/3.

W-6

